

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIV

Łódź, niedziela 20 i poniedziałek 21 kwietnia 1958 roku

Nr 93 (3548)

IV KONGRES Związków Zawodowych zakończył wczoraj obrady

WARSZAWA (PAP). — 19 bm. w późnych godzinach popołudniowych zakończył obrady IV w historii Polskiej Ludowej i X w historii polskiego ruchu związkowego — Kongres Związków Zawodowych. Delegaci w tajnym głosowaniu wybrali nowe władze Zrzeszenia Związków Zawodowych w Polsce. Ogółem wybrano 99 członków i 21 zastępców członków Plenum CRZZ oraz 13 członków i 3 zastępców członków Komisji Rewizyjnej CRZZ.

W czasie obrad przemówienie powitalne wygłosił ostatni z gości zagranicznych — przedstawiciel egipskiej konfederacji pracy Amin el Karmouty.

Na wniosek przewodniczącego komisji wniosków i uchwał Kongresu przyjęto jednomyślnie uchwałę, iż podstawą działalności polskiego ruchu związkowego na okres do następnego Kongresu będą wytyczne, zawarte w przemówieniu wygłoszonym na Kongresie przez I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułkę, w przemówieniu kongresowym Ignacego Logi-Sowińskiego oraz w tezach na IV Kongres, uchwalonych przez XIII Plenum CRZZ łącznie z uzupełnieniami, wynikającymi z wniosków wysuniętych podczas plenarnych obrad Kongresu oraz w komisjach problemowych.

Kongres przyjął ponadto uchwałę w sprawie przygotowania młodzieży polskiej do światowej konferencji młodzieży pracującej, która odbędzie się w Pradze w lipcu br. Uchwała zleca CRZZ w porozumieniu z ZMS i ZMW opracowanie planu przygotowań do konferencji. Uczestnicy Kongresu podjęli

uchwałę w sprawie obchodów 1.000-lecia państwa polskiego. Kongres zaleca, aby związki ruchu kulturalno-oświatowy w pełni włączyły się do przygotowań związanych z obchodami 1.000-lecia.

Kongres podjął uchwałę w sprawie pokoju. Wyrażając uczucia wszystkich ludzi pracy w Polsce, Kongres stwierdza, że przyłączenie się wszystkich państw dysponujących bronią atomową do szlachetnej inicjatywy ZSRR zaprzestania prób z bronią jądrową byłoby ważnym krokiem, zmierzającym do uwolnienia ludzkości od groźby katalizmu atomowego oraz do zniwelowania napiętej sytuacji międzynarodowej.

Po podjęciu uchwał przewodniczący obrad w szóstym dniu Kongresu — Kazimierz Nowicki ogłosił IV Kongres Związków Zawodowych za zamknięty.

Zakończenie rozmów Macmillan — Adenauer

LONDYN (PAP). — W piątek wieczorem ogłoszony został w Londynie komunikat o zakończeniu rozmów między premierem W. Brytanii Macmillanem a kanclerzem NRF Adenauerem.

Komunikat głosi m. in., że Adenauer i Macmillan osiągnęli w czasie trzydniowych rozmów porozumienie co do tego, że konferencja na najwyższym szczeblu jest pożądana w celu omówienia najważniejszych problemów międzynarodowych oraz porozumienia się w kwestiach o doniosłym znaczeniu.

Premier Macmillan podzielił pogląd kanclerza NRF, że w czasie konferencji na najwyższym szczeblu powinny być podjęte nowe wysiłki, aby zwrócić uwagę rządu radzieckiego na jego zobowiązania w sprawie zakończenia podziału Niemiec. Komunikat podkreśla dalej, że kanclerz NRF i premier W. Brytanii osiągnęli również porozumienie w sprawie utworzenia w Europie strefy wolnego handlu.

K. Woroszyłow odwiedzi we wtorek Łódź

Przebywająca w Polsce od kilku dni delegacja Związku Radzieckiego z Klimentem Woroszyłowem na czele odwiedzi we wtorek nasze miasto. Przyjazd delegacji spodziewany jest około godz. 13.

W czasie swego pobytu w Łodzi K. Woroszyłow spotka się z łodzianami na wielkim wiecu w Pałacu Sportowym przy ul. Żeromskiego o godz. 16. Na wiecu obecny będzie również, towarzyszący delegacji, przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki.

Po zwiedzeniu Śląska K. Woroszyłow przybył do Krakowa Owacje na cześć gości radzieckich

KRAKÓW (PAP). — 19 bm. o godz. 9.30 przebywający w Polsce na zaproszenie Rady Państwa PRL z wizytą przyjaźni przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. Woroszyłow wraz z osobami towarzyszącymi mu w czasie pobytu w naszym kraju opuścili Katowice, udając się poprzecz Dąbrowę Górniczą i Oświęcim do Krakowa.

Katowice pożegnały K. Woroszyłowa i pozostałych gości radzieckich tak samo serdecznie, jak witały ich poprzedniego dnia. Na ulice miasta, udekorowane czerwienią i bielą oraz niezliczonymi transparentami, wyległy tłumy ludzi.

Kilka minut po godz. 10 samochody zatrzymują się przed wejściem do huty im. Dzierżyńskiego w Dąbrowie Górniczej. Goście wśród szpalierów entuzjastycznie pozdrawiających ich mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego przechodzą na szczeblnie wypełniony dziedzińiec fabryczny.

Po przemówieniach I sekretarza KC KP Litwy A. Snieczkusa i A. Zawadzkiego, zabiera głos K. Woroszyłow. Dziękując on z wyraznym wzruszeniem za gorące, braterskie przyjęcie, jakie zgotowali mu zebrani hutnicy, życzy im wszystkiego najlepszego — sukcesów w pracy i w życiu osobistym.

W dalszym ciągu swego wystąpienia K. Woroszyłow opowiada o F. Dzierżyńskim, z którym razem pracował przez wiele lat, mówi o wielkiej skromności i pracowitości tego płemennego rewolucjonisty.

Kolumna aut rusza w dalszą drogę i zatrzymuje się przed barakami byłego obozu śmierci w Oświęcimiu, w których obecnie mieści się muzeum. K. Woroszyłow składa wieniec pod ścianą śmierci, gdzie pełnią wartę harcerze. Goście wpisują się do księgi pamiątkowej muzeum.

O godz. 15 kolumna samochodów wjeżdża na ulice Krakowa. Na całej trasie jej przejazdu — od Bronowic, aż po Zamek Wawelski tłumy ludności, na domach flagi, transparenty. I tu, podobnie jak i na Śląsku, powitaniem jest niezmiernie gorące.

Samochody zatrzymują się na Wawelu. K. Woroszyłow, A. Zawadzki i towarzyszące im osoby wita gospodarz miasta — przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa prof. dr Wiktor Boniecki.



Na zdjęciu: przejazd ulicami Katowic. CAF — fot. Seko

Apel Komitetu Obchodu 1 Maja

OBYWATELE ŁÓDZI!

Zbliża się dzień 1 Maja — święto klasy robotniczej, święto całego narodu polskiego. Jak co rok, w dniu tym dokonujemy bojowego przeglądu naszych sił, aby śmiało i pewnie kroczyć dalej ku Polsce szczęśliwej, ku socjalizmowi, który się lubi. 1-majowe święta były zawsze ślaniami, które zagrzewały proletariata, łódzka klasa robotnicza do nieustępliwej walki z krzywdą i bezprawiem, o wolność i postęp. Już 1 Maja 1881 roku połała się krew robotników naszego miasta w starciu z carką przemocą, a w rok później dzień 1 Maja był widownią potężnej manifestacji na Wodnym Rynku, które przeszły do historii pod nazwą „bunt łódzkiego”. W 1905 roku święto 1 Maja w Łodzi przygotowało pierwsze zbrojne powstanie przeciw carskiemu samodzielnictwu.

W okresie międzywojennym, święta 1-majowe były wyrazem protestu ludzi pracy postępowych sił narodu polskiego przeciw

ów sprzecznej z interesami kraju polityce sanacji, przeciw fałszywej polityce w Polsce, przeciw wszechwładzy obcego i rodzimego kapitału. Sto tysięcy robotników i inteligentów Łodzi wystąpiło w dniu 1 maja 1936 roku pod sztandarami KPP i PPS-łewicy, w wielkiej jednolitej manifestacji na Wodnym Rynku.

W tym roku, w dniu 1 Maja, znów będziemy manifestować na Wodnym Rynku — Placu Zwycięstwa. Przepojeni myśłią odnowy naszego życia, wykażemy nieugiętą wolę konsekwentnej realizacji programu gospodarczego naszego kraju, zawartego w uchwałach XI Plenum KC PZPR.

OBYWATELE ŁÓDZI!

1 Maja damy wyraz naszej solidarności z narodami walczącymi o pokój i postęp na całym świecie. Udzielamy pełnego poparcia najpotężniejszemu państwu socjalistycznemu ZSRR, lego niestrudzonej walce o zachowanie i utrwalenie pokoju, przyjaźni i współpracy między narodami.

W jedność państw obozu socjalistycznego, której siłce i umacniać będziemy, widzimy gwarancję naszej niepodległości i bezpieczeństwa świata.

Robotnicy Łodzi! Pracownicy umysłowi! Rolnicy! Kobiety! Młodzieży! Wszyscy ludzie pracy naszego miasta! Godnie powitajmy zbliżające się święto 1 Maja! Wzmóźmy nasze wysiłki, pracujmy lepiej, wydajniej i oszczędniej! Tyko własną pracą zapewnimy naszej Ojczyźnie i sobie samym lepsze jutro.

Niech się święci 1 Maja — dzień międzynarodowej solidarności ludzi pracy, dzień braterstwa robotników wszystkich krajów.

Niech żyje Front Jedności Narodu zespalaający wszystkich patriotów w walce o umocnienie naszej ukochanej Ojczyzny.

ŁÓDZKI KOMITET OBCHODU ŚWIĘTA 1 MAJA

Obchody międzynarodowego dnia solidarności ruchu oporu

WARSZAWA (PAP). — Tysiączne rzesze mieszkańców stolicy wzięły udział w centralnych obchodach Międzynarodowego Dnia Solidarności Ruchu Oporu, które odbyły się 19 bm. w Warszawie. Uroczystości zaczęły się przy Grobie Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec.

Minutą milczenia oddali zebrań hołd pamięci wszystkich tych, którzy polegali w walce z hitlerowskim najazdem.

Następnie ruszył pochód z Placu Zwycięstwa, aby przejść Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem i Alejami Ujazdowskimi do byłej kaźni gestapo w Alei Szucha, gdzie odbył się wiec.

Po przemówieniach zebrani jednomyślnie uchwalili treść rezolucji, która stwierdza m. in.:

„My, zebrani na tym miejscu uswieconym męczeńską krwią bohaterów naszej stolicy, najostrożniej protestujemy przeciwko uchwałom w sprawie wyposażenia Bundeswehry w broń atomową, uchwałom, która godzi w odprężenie międzynarodowe, dające do rąk militarystom niemieckim broń masowej zagłady.

Uchwała ta daje powód do najgłębszego niepokoju, jest wyzwaniem wobec wszystkich narodów, które nie tak dawno jeszcze padły ofiarą hitlerowskiej tyranii”.

Dziś wiec w Radogoszczu

Z okazji Międzynarodowego Dnia Ruchu Oporu, Zarząd Łódzki Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz Łódzki Komitet Frontu Jedności Narodu organizują w dniu dzisiejszym o godz. 10 wiec mieszkańców naszego miasta na terenie byłego obozu hitlerowskiego w Radogoszczu.

Goście udają się na Wawel, który stanowiąc będzie ich rezydencją na czas pobytu w Krakowie. Nad zamkiem powiewają flagi: radziecka i polska.

Józef Broz-Tito ponownie wybrany prezydentem FLRI

BELGRAD (PAP). — Agencja Tanjug podaje, że Skupszczyzna Związka ponownie wybrała prezydentem Federalnej Ludowej Republiki Jugosławii Józefa Broza-Tito.

Uroczystość w Moskwie z okazji 13 rocznicy układu polsko-radzieckiego

MOSKWA (PAP). — W piątek, 18 bm. z okazji 13 rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską i ZSRR, odbyła się uroczysta akademii w Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie.

Uroczystości przewodniczyła przewodnicząca Związku Radzieckich Towarzystw Przyjaźni i Łączności Kulturalnej — N. Popowa.

Referat okolicznościowy wygłosił P. Lobanow, przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Radzieckiej i Polskiej i przewodniczący Rady Związku Rady Narodowej ZSRR.

P. Lobanow mówi wstępnie o znaczeniu układu polsko-radzieckiego. Mówca podkreśla, że jest on układem niewzruszonej przyjaźni i współpracy między narodami ZSRR i Polski.

Zycząc narodowi polskiemu dalszych osiągnięć, Lobanow podkreślił również, że wielkim wkładem do prawdziwych przyjacielskich stosunków polsko-radzieckich jest deklaracja rządu radzieckiego z 30 października 1956 r. i deklaracja polsko-radziecka z 18 listopada 1956 r.

Następnie zabrał głos ambasador Polski w ZSRR T. Gede.

W świetle przemian — mówi ambasador Gede — zapoczątkowanych przez XX Zjazd KPZR, a w naszym kraju przez VIII Plenum KC PZPR widzimy, że polsko - radziecki układ o przyjaźni wytrzymał próbę czasu. Faktu tego nie mogły osłabić ani trudności ani błędy, które miały miejsce w realizacji tego układu.

Wody Bugu i Narwi wciąż przybierają

WARSZAWA (PAP). — Jak informuje Główny Komitet Przeciwdziałania powodziom, sytuacja powodziowa na Bugu i Narwi pogarsza się. Na rzece Bug kulminacyjna fa-

Amasador Gede podkreślił, że miniony rok przyniósł dalszy rozwój współpracy między obu krajami. Mówca zwrócił uwagę na znaczenie spotkań między polskimi i radzieckimi mężami stanu.

Znaczną część przemówienia poświęcono roli wzajemnej wymiany gospodarczej dla rozwoju ekonomiki obu krajów.

Po części oficjalnej odbył się koncert, w którym wzięli udział polscy soliści R. Bakst, K. Jamroz i H. Palulis oraz wybitni soliści radzieccy.



21 bm. rozpoczynają się „Dni Leninowskie” (patrz artykuł na str. 2 pt. „Dyrektwa twórczego działania”). Na zdjęciu: W. I. Lenin i N. K. Krupskaja w Gorkach pod Moskwą (1922 r.). CAF — zdjęcie dokumentalne

W czerwcu br. — krajowa konferencja ruchu pokoju

WARSZAWA (PAP). — W dniu 19 bm. obradowało w Warszawie Prezydium Polskiego Komitetu Obróbców Pokoju. Posiedzeniu przewodniczył prezes PKOP Jarosław Iwaszkiewicz.

Obecnie trwają przygotowania do krajowej konferencji polskiego ruchu pokoju, która zbierze się w czerwcu br. Na konferencji wyłoniona zostanie m. in. delegacja na światowy kongres na rzecz rozbrojenia i współpracy międzynarodowej, który odbędzie się w lipcu br. w Sztokholmie.

Rada Bezpieczeństwa rozpatrzy jutro skargę ZSRR

NOWY JORK (PAP). — Jak już podawaliśmy, przedstawiciel Związku Radzieckiego przy ONZ A. Sobolew zażądał zwolnienia posiedzenia Rady Bezpieczeństwa dla rozpatrzenia sprawy lotów amerykańskich bombowców z bombami jądrowymi w pobliżu granic Związku Radzieckiego i wysłania ich w kierunku terytorium ZSRR.

Po konsultacjach przeprowadzonych pomiędzy przedstawicielami poszczególnych państw wchodzących w skład Rady Bezpieczeństwa postanowiono, iż zbierze się ona w poniedziałek, 21 bm. w godzinach wieczornych celem rozpatrzenia skargi ZSRR.

Teatr Nowy opuszcza dziś Łódź

Dziś, o godz. 23.10, z Dworca Fabrycznego opuści Łódź zespół Teatru Nowego, który udaje się do Jugosławii, gdzie wystawi w Belgradzie, Nowym Sadzie i Skopli cztery sztuki. Będą to „Łażnia” Majakowskiego, „Wizyta starszej pani” Dürenmatta, „Zywt Józefa” Reya oraz „Kram z piosenkami”.

Melwin Kalvin

profesor chemii
Uniwersytetu
Kalifornijskiego

PANORAMA

NIEDZIELNY DODATEK „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO“

Łódź, 20 kwietnia 1958 roku

Nr 15 (229)

O pochodzeniu życia

Mimo ogromnych sukcesów, jakie osiągnięto w ostatnich latach w różnych galejach przyrodniczości, trudno wysunąć jakąś nową myśl odnośnie problemu pochodzenia życia. Pragnę omówić to zagadnienie z pozycji naukowych, dając coś w rodzaju jedynego racjonalnego schematu. Opierając się na powszechnie znanej hipotezie Haldina, Oparina i innych, podam ów schemat z punktu widzenia tych faktów i danych, które udało mi się uzyskać w wyniku badań, przeprowadzonych przede mną i przez moich kolegów.

Istota przyjętej przez nas teorii polega na tym, że pierwszym krokiem na drodze powstania życia było utworzenie złożonych cząste-

47-letni prof. Kalvin jest kierownikiem działu bioorganicznego w laboratorium radiologicznym Uniwersytetu Kalifornijskiego (USA). Jego prace naukowe dotyczą struktury molekuł, katalizy, fotosyntezy i biochemii. W sierpniu ub. roku prof. Kalvin wziął udział w międzynarodowym zjeździe biochemików w Moskwie, którego tematem było pochodzenie życia. Poniżej zamieszczamy w streszczeniu artykuł, napisany przez uczonego amerykańskiego dla radzieckiego czasopisma popularno-naukowego „Nauka i Życie“

czek chemicznych pod działaniem silnego promieniowania, docierającego do powierzchni Ziemi. Były to bądź promienie kosmiczne, biegnące z odległych obszarów wszechświata, bądź też promienie ultrafioletowe, emitowane przez Słońce. Aktywność ich działania określa się zawartością względ-

nie dużych zasobów energii w postaci silnie skoncentrowanych zagęszczeń. Takie zagęszczenia — gdybyśmy mogli otrzymać je drogą nagrzewania — powinny mieć temperaturę co najmniej 50 tys. stopni (dla ultrafioletu). Te „koncentraty energii“ można wyobrazić sobie jako cząstki, obdarzone ogromny-

mi szybkościami (fotony, elektrony itp.). Padając na powierzchnię Ziemi i adsorbując się, zdolne są one rozbić różne molekuly na części. Powstałe „odłamki“ zachowując pewną część energii przekazanej im przez promieniowanie, mogą z kolei wstępować w reakcje w najrozmaitszych kombinacjach i tworzyć większe molekuly. W wyniku parowania wody, cząsteczki te gromadzą się w zalewach i lagunach, tworząc bardzo skomplikowane molekuly aż do takich, jak proste białka lub kwasy nukleinowe. Do ostatnich lat wszystkie te sady miały charakter czysto spekulatywny. Podzieliliśmy myśl, by przeprowadzić pewną ilość eksperymentów, które rozstrzygnęłyby, czy w rzeczywistości mogą w opisany sposób powstawać bardziej złożone cząsteczki z prostszymi.

Przygotowaliśmy roztwory dwutlenku węgla, amoniaku i innych substancji, składających się z prostych molekuł (wszystkie one uchodzą za pierwotne na naszej planecie), poddaliśmy je promieniowaniu w cyklotronie. Po eksperymentach w roztworach stwierdzono obecność związków o większych molekułach, niż przed doświadczeniem.

Tak np. dwutlenek węgla, pod wpływem silnego promieniowania, przekształcił się w formaldehyd i kwas mrówkowy, zaś formaldehyd dał cząsteczki zawierające więcej niż jeden atom węgla. Otrzymaliśmy w ten sposób cząsteczki o dwóch atomach węgla, wykorzystaliśmy je do utworzenia cząsteczek o czterech atomach węgla. W ostatnim czasie udało się otrzymać cząsteczki o sześciu i ośmiu atomach węgla, przy czym jestem przekonany, że nie jest to granica możliwości.

Te doświadczenia eksperymentalne dowiodły możliwości tworzenia dużych cząstek z mniejszych pod wpływem silnej radiacji.

Nie należy jednak sądzić, że tylko w tych przekształceniach tkwi sens narodzin życia.

Za następny etap należy uważać pojawienie się takiej jednostki, która zdolna była do wybierania z jednorodnego środowiska cząsteczek i roz-

Chaplin w nowej roli



Charlie Chaplin wzbogacił swoją karierę filmową o jeszcze jedną rolę: myśliwego. Polował w Kenii na grubą zwierzynę, wprowadził tylko kamerę, ale jednak... A przy okazji zaprzyjaźnił się z dziećmi z okolicznych wiosek, które w ogóle go nie odstępowały.



Rozwiązanie konkursu świątecznego „Kim oni są“

Nasz świąteczny konkurs cieszył się dużym powodzeniem. Otrzymaliśmy 5.485 odpowiedzi, w tym około 90 proc. trafnych rozwiązań. Zwycięzców trzeba więc było wybrać drogą losowania.

Na naszym rysunku znaleźli się: lekarz, cyrkwik, manicurzystka, zegarmistrz, mechanik samochodowy, fryzjer, dentystka i ogrodnik.

Szczęśliwymi zwycięzcami są: **JERZY ŻUK**, Konstancinów, ul. Mickiewicza 7, który otrzymuje aparat fotograficzny marki „Belita“.

ANDRZEJ WACHOWICZ, zam. w Łodzi, ul. Hutora 11 — otrzymuje nagrodę II — zegarek na rękę.

Teczka skórzana przypadła w udziale **JADWIDZE MAJEWSKIEJ**, Łódź, ul. Rzgowska 27. **ANNA SOBOCIŃSKA**, Wieluń, ul. 15 Grudnia 21 otrzymuje wieczne pióro.

HENRYK TOKARCZYK, Łódź, ul. Piotrkowska 290 — otrzymuje portfel.

Po nagrody można się zgłaszać od wtorku, dn. 22 bm, w godz. 10—16 do Redakcji „Dziennika Łódzkiego“.

Entuzjazm był wielki „Halka“ po raz pierwszy w USA — przed 40 laty

Dla Polonii zagranicznej wszystkie wydarzenia związane z Polską i kulturą narodową mają wielkie znaczenie i pozostają we wspomnieniach przez długie lata. Kompozytor i chórmistrz łódzki Karol Prosnak utrzymuje stały kontakt z Polonią Amerykańską. Ostatnio otrzymał on stamtąd wspomnienia Stanisława Olejarczyka o pierwszym wystawieniu „Halki“ w Stanach Zjednoczonych. P. Olejarczyk grał wówczas jednego z górali.

Inicjatywę wystawienia, po raz pierwszy w dziejach Polonii Amerykańskiej opery „Halka“, podjęło Towarzystwo Śpiewaczy „Harmonia“, zorganizowane z inicjatywy grona miłośników pieśni w Jersey City. Był to rok 1912. Dyrygent Antoni Nowacki zwrócił się do mnie z propozycją wystawienia „Halki“. Chór mieliśmy wówczas dobrać, ale jedynie męski; zwróciłem się więc o pomoc do Towarzystwa Samokształcenia Polek, które zgodziło się na współpracę i udział w imprezie.

W marcu 1915 roku rozpoczęliśmy próby, a już w październiku tegoż roku wystawiliśmy „Halkę“ w teatrze Keith's przy Newark Ave. Sala teatralna okazała się za mała, ludzie siedzieli w przejściach, a wiele osób odeszło od kasy. Sukces był niezwykły, a przecież cały zespół składał się z amatorów. Role Halki grała Zofia Zajackowska, Jontka — świetny Władysław Fryczyński, Janusza — Jan Zuzulak, Stolnika dokonał Aleksander Ciecuch, Zofie grała Teofila Samolis, Dzielbę — Bolesław Dzwonkiewicz, Dudziarza — Bolesław

W 1924 r. powstało przedsiębiorstwo teatralne, wówczas zaangażowana nas, tj. Towarzystwo Śpiewaczy „Harmonia“ i chór żeński „Halina“, do opery „Halka“, z którą objeżdżaliśmy polskie osiedla. Wtedy już jednak obsadę stanowili zawodowi artyści operowi: Didur, Kurtill, Ogrodzka, Ochry mowicz, Majewska i Kalini.

STANISŁAW OLEJARCZYK Detroit, Mich.

Sztuka i życie



Nowoczesna Mata-Hari ma podobno aparat podsłuchowy w kółkach, mikrofon w zegarku, magnetofon i antenę w staniu...

Jak Słowacki nie odbył romantycznego pojedynku

W połowie kwietnia 1841 r. Juliusz Słowacki opuścił Paryż i udał się, śladem pani Joanny Bobrowej, do Frankfurtu. Powodowała nim może jednak nie tylko tęsknota za piękną damą i pragnienie zdobycia jej serca, w którym jeszcze nadal, mimo rozstania, gościł Zygmunt Krasieński. W Paryżu bowiem drukował się w tym czasie „Beniowski“ — gwałtowny, pełen bolesnego szyderstwa atak przeciwko tym wszystkim, którzy Słowackiego zlekceważyli i skrzywdzili, przeciwko całej koterii Mickiewiczowskiej, emigracyjnym literatom, politykom, generalom.

Słowacki zdawał sobie sprawę, że ukazanie się „Beniowskiego“ wywoła burzę, której początki wolał obserwować z daleka. Stąpając po śnieżnej posadzce salonu pani Joanny, czytając jej w uroczym zaciszu buduaru plomienne, miłosne strofy swej najnowszej tragedii „Beatryks Cenci“, czekał jednocześnie z niepokojem i niecierpliwością na pojawienie się „Beniowskiego“. Wreszcie 18 maja 1841 r. wyszedł spod drukarskiej prasy ten „najpoetyczniejszy z pamphletów“. Ponieważ pani Joanna okazała się niezdecydowana na wszelkie zabiegi poety i nie ofiarowała mu nic więcej, prócz przyjaźni, a w Paryżu, jak było do przewidzenia, rozpoczęła się burza przeciw niemu, wyjechał z Frankfurtu, by stawić czoła swym antagoniściom.

Mickiewicz, najgwałtowniej w „Beniowskim“ zaatakowany przeciwnik, nie zainteresował się ani poematem, ani jego autorem. Nie interesował się nim

zreszła nigdy. Obrażeni „Litwini“ i „Jezuici“ postanowili na własną rękę ukarać zuchwałca. Ukartowano symboliczny pojedynek między Słowackim, a całym przeciwko niemu sprzyśniętym obozem. Na obronę honoru obrażonych i wysmianych wybrano Ropielewskiego, który już nieraz dokuczył Juliuszowi na łamach paryskiej „Młodej Polski“.

Nazajutrz po przybyciu Słowackiego do Paryża zjawili się u niego sekundant Ropielewskiego, dając mu do podpisania „bardzo głupio zredagowany papier albo wyzywając na bój śmiertelny“. Słowacki wybrał oczywiście tę drugą alternatywę. Ugodniono termin i miejsce pojedynku.

W międzyczasie jednak Ropielewski, aspirujący do ręki bogatej hrabianki Platerówny, stracił zupełnie ochotę do nadstawienia głowy w tym symbolicznym pojedynku. Stary hrabia Plater, chcąc ułatwić przyszłemu zięciowi honorowe wycofanie się ze sprawy, podjął się roli mediatora, o czym Słowacki nie wiedział. Przygotowania do pojedynku trwały. Minęło wreszcie 5 dni pełnych napięcia. Nadszedł termin spotkania. „Przespawszy noc najspokojniej“ — pisze Juliusz do matki — wstałem o 5 rano, ubrałem się, zjadłem kilka ciasteczek i napiłem się szklankę starego wina, potem wyszedłem sam (...) Przechodząc przez targ kwiatów, kupiłem sobie różę, aby ją mieć przez cały czas w ręku i potem w złym lub dobrym wypadku zrobić z niej prezent mojej dreczycielce (...) potem wszedłem do kościoła (...) Weso-

ły poszedłem dalej. Szczerze ci mówię, że rzecz ta miała dla mnie powab jakiś rycerski — i piękność“.

Tak, rzeczywiście było w tym coś rycerskiego i pięknego, było i wiele romantycznej pozy. Szedł 32-letni Juliusz Słowacki samotny, poprzez budzący się w opalowych, porannych mgłach Paryż. Mijając na Polach Elizejskich dom swej „dreczycielki“, Joanny Bobrowej, spojrzął tęsknie na zapuszczone jeszcze żaluzje jej okien, i pomyślał zapewne, co powie, gdy otrzyma rozkwitły czerwony pąk.

W parku Luksemburskim nie zastał Słowacki Ropielewskiego, byli natomiast dwaj Platerowie pełni chęci do zawarcia zgody. Juliusz zwyniósł ostro mediatorów i zażądał naznaczenia nowego terminu pojedynku. Wtedy dopiero wyjawili mu prawdę — Ropielewski nie chce się bić, stchórzył. Zwycięstwo poety było całkowite, przeciwnicy upokorzeni.

„Zapaliwszy cygaro, — pisze dalej w tym samym liście do matki — porzuciłem ich wszystkich z wielką wzdądką (...), ale tak się nie skończyło, bo wszyscy razem zaciągnęli mnie do jednego z parlamentarzystów, gdzie mi podczas śniadania nadskakiwano (...) Przyprawiono też mojego antagonistę (...) Jesteśmy teraz z sobą dość dobrze... Przekonałem ich — pisze Juliusz z triumfem — że jestem zawsze gotów poprzeć całą osobą to, co usta moje wyrzekną“.

Tylko pani Joanna Bobrowa nigdy czerwonej róży nie otrzymała... W-k

Świat i jego zdrowie

W 1958 r. przypada 10 rocznica wejścia w życie Statutu Światowej Organizacji Zdrowia. Co roku dnia 7 kwietnia obchodzony jest jako Światowy Dzień Zdrowia, w którym władze zdrowia dokonują przeglądu swoich osiągnięć i publikują je jako wynik zarówno narodowych jak i międzynarodowych wysiłków we wszystkich krajach.

Oto garść ciekawych informacji o stanie zdrowia mieszkańców kuli ziemskiej.

NAJWIĘKSZE WYDARZENIE DZIESIĘCIOLECIA.

Najbardziej uderzającym zjawiskiem demograficznym w ciągu ostatnich 10 lat jest, jak podaje Rocznik Demograficzny Narodów Zjednoczonych, spadek umieralności, przy czym w krajach Azji i Afryki, które dawniej wykazywały najwyższą umieralność, spadek ten był największy.

W związku ze zmniejszoną umieralnością i przy niemal niezmiennym wskaźniku urodzeń, liczba ludzi na całym świecie (wynosząca obecnie około 2.700.000.000) wzrasta szybko. W każdej godzinie przybywa światu niemal 5 tys., co dzień — 120 tys., a rocznie około 43 miliony nowych obywateli. Pozwala to obliczyć, że do końca bieżącego stulecia liczba ludzi na świecie podwoi się.

EPIDEMIE CHOROBY ZAKAZNYCH WYGASAJĄ

W ciągu ostatnich 10 lat obserwuje się radykalny spadek chorób epidemicznych — cholery, dżumy brzusznej, ospy, dżumy, gorączki powrotnej i żółtej febr, które w najwzrostłym stopniu przerażały naszych dziadków.

Cholera np. stanowi dziś problem tylko w jej ogniskach epidemicznych: w Indiach i Pakistanie, a i tam także nie jest ona już tak groźna.

Dur plamisty, epidemiczny znika dziś zupełnie z Europy i Ameryki Północnej i zmniejsza się na innych kontynentach.

Ospa pochłania coraz mniej ofiar. W okresie od 1945 do 1949 roku chorowało na ospę na całym świecie 193 tys. ludzi, a w latach 1950—1954 — 178 tys.

LICZBA NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW WZRASTA

W Północnej Ameryce i niektórych krajach Europy zgonów wskutek nieszczęśliwych wypadków stanowią dziś niemal połowę wszystkich zgonów chłopców w wieku 5 — 9 lat. Najwięcej młodych ofiar pochłaniają wypadki ruchu drogowego.

MATKA I NOWORODEK

W niektórych krajach umieralność matek przy porodzie i w pociągach ostatnich 20 lat spadła o 90 proc. W r. 1955 umieralność położnic w obliczeniu na 1 tys. żywo urodzonych dzieci była najniższa w Nowej Zelandii i wynosiła 0,4, podczas gdy 20 lat temu — 3,8.

Najniższą umieralność nie mowlat w pierwszym roku życia zanotowano w Szwecji.

RAK I CHOROBY SERCA.

Choroby serca i rak są dziś najczęstszymi przyczynami śmierci w większości wysoko rozwiniętych krajów i liczba zgonów na te choroby wciąż się powiększa.

W Anglii i Walii np. zgonów z powodu raka w r. 1947 stanowiły 15,1 proc. wszystkich zgonów. Do r. 1955 odsetek ten zwiększył się do

17,6. W Danii odsetek ten wzrósł z 16,2 w r. 1947 do 21,8 w r. 1955, a w USA w tym samym okresie podniósł się z 4,7 do 15,7.

HEINE — MEDINA

Odkrycie w r. 1949 metody hodowli wirusa porażenia dziecięcego zrewolucjonizowało badania nad tą chorobą i doprowadziło w wyniku do prowadzonej na wielką skalę kampanii przeciw Heine — Medina, drogą stosowania szczepionki (typu szczepionki Salka).

W USA np. do końca 1956 roku przeciwko tej chorobie zaszczepiono 70 mln dzieci. Dalo to doskonałe wyniki.

W roku 1957 Światowa Organizacja Zdrowia zaleciła stosowanie szczepienia na wielką skalę nową szczepionką, przygotowaną z wirusów żywych. Szczepionka ta może być podawana doustnie, zamiast dawniejszej, stosowanej we wstrzyknięciach.

GRUŻLICA W PUNKCIE ZWROTNYM

Gruźlica zabija obecnie co roku stosunkowo mniej ludzi. W okresie od 1950 do 1955 r. wskaźnik umieralności na gruźlicę na 100 tys. ludzi spadł we Francji z 58,1 do 31,1, w Danii z 13,8 do 6,3, w Portugalii ze 143,6 do 63,0.

Niemniej gruźlica jest nadal najgroźniejszą chorobą ze wszystkich chorób zakaźnych i pasożytniczych w Północnej Ameryce, Europie i Australii.

KRZTUSIEC JESZCZE GROŹNY.

Wciąż najbardziej śmiertelny ze wszystkich chorób zakaźnych w wieku dziecięcym krztusiec — cofa się powoli. Największa umieralność z krztusca przypada na niemowlęta w wieku poniżej 1 roku życia, ale i w tej właśnie grupie wieku spadek umieralności był największy: liczba zgonów dzieci w tym wieku z 7874 w r. 1950 spadła do 1623 w r. 1955. Krztusiec jest jedyną chorobą dziecięcą zabijającą więcej dziewcząt niż chłopców.

Gdy młody naukowiec — John Rivers zamieszkał w domu prof. Maartensa, jako jego asystent, poddany został nie spodziewanie podwójnemu naciskowi uczuć miłosnych: ze strony ledwo zakwitającej córki profesora, 15-letniej Ruth i ze strony jego małżonki, ośmnie wając pięknej w swej kobiecej dojrzałości — Katy. No cóż — zdarzają się takie starcia uczuciowe. Osobliwością sytuacji jest w danym razie fakt, że ten John Rivers, bohater opowieści Aldousa Huxley'a — „Geniusz i bogini” — pozostaje — mimo swych 28 lat i atletycznej budowy — w stanie dziewictwa, jeżeli można użyć tu takiego określenia. Syn pastora, wychowany w zasadach purytańskich, pochłonięty od wczesnej młodości poważnymi studiami naukowymi, nie miał czasu, ani

* Aldous Huxley „Geniusz i bogini”. Przełożył J. J. Szecepański. — Kraków, „Wydawnictwo Literackie”, 1958, str. 164, cena zł 17.

LAS VEGAS —



W chwili lądowania w Las Vegas stewardessa melody „Vegas! Proszę przywiązać pasy z pieniędzmi”. Nawicjusz uśmiechają się. Stali bywalcy mają zblazowane miny, znają tradycyjny żart. Lecz wszystkie głowy pochylały się do okien, aby spojrzeć na wstęgi ogni czerwonych, pomarańczowych, purpurowych i zielonych, która rozświetla ciemną noc pustyni.

Las Vegas — Mekka hazardu, miasto skandalu, które daje 58 proc. dochodu stanu Nevada — znajduje się wśród ubogiej pustyni, zamieszkałej przez 160 tysięcy stałych mieszkańców.

W Ameryce, w Europie, w Azji znajdują się miejscowości „rozrywkowe”. W wielu z nich ludzie zasiadają do gry wieczorem, siedzą przy stoliku karciowym lub ruletce często do białego dnia. Potem jednak następuje koniec nocy i dzień wkracza wraz z podnoszeniem rulet, halasem ciężarówek, ludźmi, spieszącymi do pracy.

W Las Vegas czas stanął. W salach gry nie ma ani okien, ani zegarów. Nie ma tam dnia, nocy, miesiąca lub roku. Istnieje tylko koszmarny, który trwa 365 dni przy akompaniamentie automatów pieniężnych i głuchym dźwięku żelazów, rzucanych na stoły ruletkowe. Fryzjerzy, instytucje kosmetyczne, sklepy z tytoniem są czynne dzień i noc w ciągu całego roku. Urząd stanu cywilnego funkcjonuje bez przerwy. W hotelach podają pierwsze śniadanie o 3 rano, a obiad o 4 po południu. W klubach biała, piekielna kulka ruletki zatrzymuje się na sekundę tylko raz w roku: o północy, w noc sylwestrową.

Kiedy ostre światło pustynnego słońca zaczyna oświetlać Las Vegas, na ulicy można spotkać tłum białych, zmęczonych graczy, powracających do domu, lecz jednocześnie falę hazardzistów, którzy rano spieszą do klubów i domów gry. Sprzątaarki puszczą w ruch odkurzacze, podczas gdy krupierzy ogłaszają wygrane. W porównaniu z Las Vegas, osławione europejskie domy gry wydają się miejscami pełnymi idyllicznego spokoju. W Las Vegas istnieje tylko gra. W każdym pokoju hotelowym stoi automat do gier pięt-

nawet zbyt wielkiej chęci, do zajmowania się doświadczalnie dziedziną miłości, erotyki, użycia.

Śmiesznie się ta rozgrywka zapowiada, ale kończy się, nie stety, tragicznie. Kończy się

stabiła czujność i przytomność umysłu, a wynik tego był nieodwołalny. Dla dokładności powiedzmy, że dziewczę John uległ już przedtem wdziękom doświadczonej kobiety — istnej bogini w ziemskich sz-

Gawędy o książkach CNOTLIWY JOHN I JEGO KUSICIELKI

katastrofą wtedy, gdy — według słów autora — „Przeznaczenie wydarzeń” podałą rękę „Przeznaczeniu skrzyżowanych”, a ten uścisk skrzyżowanych przeznaczeń zmiążdżył dwa istnienia ludzkie — matki i córki. Mówiąc prościej, pani profesorowa, siedząc za kierownicą samochodu, klóciła się dość ostro z córką właśnie z powodu Johna. Klóciła o-

nych. Nie trzeba wychodzić z pokoju, aby brać udział w emocjach ruletki. Wystarczy rzucić w słuchawkę telefonu „Dziesięć dolarów na 3, przy siódmym stole” — rozkaz będzie natychmiast przekazany do danego domu gry i dokładnie wykonany.

Można by się spodziewać, że w tym piekle bywają tylko milionerzy o pozłacanym uśmiechu, lub piękne, szczupłe dziewczęta, przybrane w nurki i sobole. Wcale tak nie jest. Oczywiście, przyjeżdżają tu milionerzy i ze wspólnych samochodów wysiadają dziewczęta o kształtach syreny, jednakże na 7 milionów turystów, którzy odwiedzili Las Vegas w r. 1957 — 90 proc. nie było ani królami nafty, ani „missami” piękności. Nie byli też zawodowymi graczami. Nosili ubrania, nabyte w sklepach konfekcyjnych, suknie z produkcji taśmowej, tygrysie futerka z Nowym Jorku, piły na maszynach w Chicago, handlowali zbożem w jakimś małym miasteczku.

I to właśnie jest tajemnicą powodzenia Las Vegas: na fortecy gry wywieszono sztandar płatnego urlopu. Za parę dolarów sprzedawca z Nowego Jorku i maszynista z Chicagu usiadą przy stoliku obok Rity Hayworth lub Franka Sinytry w sali przybranej błyszczącymi lustrami i purpurowymi portierami. Będą zapili whisky podziwiając taniec Jayne Mansfield lub słuchając ostatnich piosenek w wykonaniu Marleny Dietrich. Zagadnienie stroju nie będzie nikogo krepowało. Najlepszemu lokalu wywiesiły tabliczki z zaproszeniem: „Come as you are” („Przyjdź tak, jak jesteś”). W smokingu, w szelkach, w rozpiętej koszuli — każdy jest dobrze widziany.

Ala żeby ocenili, jakie szczęście ich spotyka, agenci

piekło hazardu

reklamowi szeroko rozgłaszają szczegóły urządzeń i imprez w Las Vegas. Tak więc skromny turysta dowiaduje się, iż gwiazda, która za chwilę przed nim wystąpi, zarabia w osiem dni więcej, niż on sam w ciągu roku. Barman zarabia majątek, ma dwa samochody najnowszej typu. Nawet chłopak, który zmywa karty z plastiku, zarabia tu ogromne sumy. Właściwie należałoby się zapytać, z czego właściciele lokalu żyją i czy nie dokładają do tego interesu?

A po paru dniach skromny turysta, który przez długie miesiące odmawiał sobie wielu rzeczy, aby przyjechać na parę dni do tego piekła hazardu, opuszcza je bez grosza.

Wszystkie gry, które człowiek kiedykolwiek wymyślił, naznaczyły sobie spotkanie w Las Vegas. Począwszy od ruletki i bakaratu, poprzez „craps” (nieomal narodowo-amerykańska gra w kości), faraona, wszelkiego rodzaju gry wschodnie i loterie, aż do najwzrostszych, „niewłaźnych” loteryjek, jakie każdy z nas zna ze swoich dziecięcych lat.

„Vegas. Przywiążcie pasy z pieniędzmi”. Miała rację młoda stewardessa, choć zapomniała uprzedzić, że pasy te są wzdłuż, a nie poprzecznie. Albowiem, jeżeli Nevada tak pięknie nie podejmuje swoich gości, nie należy zapominać, że umie z nich wycisnąć każdy grosz.

Ten pustynny kraj ma największe dochody spośród wszystkich stanów USA. Roczna przeciętna wynosi tu 2.500 dolarów, podczas gdy w innych stanach przeciętna nie przekracza 1.800 dolarów na jednego mieszkańca. W 1957 roku — 58,9 proc. dochodów Nevada pochodziło z gier hazardowych. Pustynia zarabia wcale nieźle.

Jednakże i Las Vegas odczuwa obecnie skutki kryzysu gospodarczego, szerzącego się w całym Stanach. A oprócz tego niebezpieczeństwa, grozi mu jeszcze inne, o którym prospekty turystyczne nie informują swoich czytelników.

Las Vegas znajduje się w Rejście wielkich gangów Nowego Jorku i Chicago. Syndykaty zbrodni mają tu swoich ludzi, na czele których stoi słynny Frank Costello, jeden z założycieli smutnej pamięci „Murder Inc”. Ale najbliższy współpracownik Costello, gangster Meyer Lansky po stanowił się usamodzielnic: zaczął zakładać kasyna w Hawanie... I teraz nie wiadomo, czy zwycięży Lansky w Hawanie, czy też utrzyma się Costello w Las Vegas...

lowl, siedząc wraz z nim przy wigilijnym kominku. Niejedyn pisarz wykrzesalby z tych zwierzchni jakiś ciekawy i może trochę śliski banał. Ale znany nam z wielu przekładów Aldous Huxley jest autorem, w którym inteligencja, erudycja i wyobraźnia twórcza kojarzą się w niezwykle szczęśliwy sposób. Dlatego też jego opowieści o rodzinie genialnego profesora Maartensa i młodym Johnie pełna jest świetnych paradoksów, celnych powiedzeń, fi niezwykłych dowcipów.

Gdybyśmy nawet w „Geniuszu i bogini” widzieć chcieli tylko jakąś etiudę literacką czy intelektualną igraszkę, zawsze wypadnie nam przyznać, że jest to lektura utrzymana na wysokim poziomie kunsztu literackiego, ujmująca czytelnika doskonałością proporcji, budowy i kształtu, ożywiona blaskiem czegoś realnego, a nieuchwytnego, co w przybliżeniu i niedokładnie określić by można, jako emanację talentu, który nie zawodzi nigdy.

Bogusław Sochnacki

Teatr 7.15



rys. Ibis-Gratkowski

— Jako aktor łódzki niewiele mogę o sobie powiedzieć. Liliom, to pierwsza moja rola i w Łodzi i w Teatrze 7.15.

— Kiedy przyjechał pan do Łodzi?

— Z początkiem obecnego sezonu.

— Czy to pierwszy pana pobyt w Łodzi?

— Ależ skąd! Jestem absolwentem Łódzkiej Wyższej Szkoły Teatralnej, czuję się prawie łodzianinem.

— Kiedy skończył pan studia i dokąd wyjechał pan potem?

— Szkołę skończyłem w 1953 r. a następnie, jako jeden z „dziesiątki pionierów” wyjechałem do Rzeszowa, do Teatru Ziemi Rzeszowskiej.

— Co to takiego, ta „dziesiątka”?

— Było nas 10 entuzjastów, którzy postanowili „zasilić” swoim kunsztem” tw. teren.

— Jednym słowem pełna poświęcenia wyprawa na o-ranie odłogów?

— No, może trochę w tym rodzaju.

— I jak podsumowuje pan pobyt w Rzeszowie?

— Jako bardzo pożyteczny dla mnie. Pracy było tam mnóstwo i to niełatwej, ale nie żaluję tego okresu.

— A jak znalazł się pan teraz w Łodzi?

— Prawde mówiąc, to trochę po znajomości. Z dyrektorem Teatru 7.15 — Antczakiem, jesteśmy kolegami szkolnymi i to jeszcze z czasów szkoły średniej. Było nas wówczas trzech przyjaciół. Tylko, że tamci dwaj postanowili, że będą aktorami... Grywali w szkolnych przedstawieniach, a ja z zachwytem patrzyłem na ich występy i smutno sobie wzdychałem.

— Nie miał pan ochoty zostać aktorem?

— Miałem i to wielką. Szczególnie pociągała mnie poezja, recytacja. Ale na scenę? Z takimi włosami? Miałem wówczas mnóstwo kompleksów z powodu rudych włosów. Kiedyś jednak moi dwaj przyjaciele posułowali moich recytacji i postanowili, że pójdę z nimi do szkoły aktorskiej. No i poszedłem.

— Jakże role ma pan w swoim dorobku?

— Trudno byłoby mi wskazać w tej chwili wymienić. Zadebiutowałem jako komisarz policji Gabrys w „Domku z kart”. M. in. grałem Pustaka w „Fircyku w złotych”, Poetę w „Weselu”, por. Borowskiego w „Ludziach z mariwetki winniczy”, Gasconia w „Osobliwym zdarzeniu” Goldoniego. To jedna z najmniejszych ról, musiałem się do niej nauczyć gry na gitarze. Ostatnią rolą w Rzeszowie był Witus w „Skizie”.

— Jakie role lubi pan najbardziej?

— Najbardziej nie lubię amantów i będę się starał od nich bronić.

— Co przygotowuje pan teraz?

— Tytułową rolę w sensacyjnej sztuce Wallace'a „Człowiek, który zmienił nazwisko”. To dość trudna dla mnie rola, bo dotychczas grywałem przeważnie żywiołowych młodych ludzi, to zaś jest postać skłębiona i tajemnicza.

— Kim byłby pan, gdyby nie został pan aktorem?

— Pewnie szoferem. To moja druga namiętność. (w)

Szczególny dzień



Znad filiżanki herbaty, Ela rzuciła mężowi czarujące spojrzenie.

— Powiedz mi Andrzejku, czy ty pamiętasz co dziś za dzień? Andrzej miał zawsze fatalną pamięć. Rocznicę ślubu? Urodziny? O czym, że znowu zapomniał?

— Tak, tak, pamiętam oczywiście — mruknął niewyraźnie, szybko połknął ostatni łyk herbaty, rzucił wzrokiem na zegarek i zerwał się gwałtownie.

— O do licha, już tak późno, muszę pędzić do biura.

W biegu schwytał teczkę, w przelocie pocałował żonę i już go nie było. Po drodze myślał bez przerwy: co ona miała na myśli? To na pewno nie była rocznica ślubu. Pobrali się w listopadzie, a teraz był marzec. Przypominał sobie do skonała historię z białymi liliami.

— Lilie? — zdziwiła się

ekspedientka w kwiaciarni — mój panie, to przecież listopad. Białe lilie przyjdą dopiero w lutym z Riwieri.

— Dziękuję, ale tak długo nie mogę czekać ze ślubem.

A więc to na pewno nie była rocznica ślubu. Andrzej westchnął. Dlaczego właściwie kobiety przywiązują tyle wagi do rocznic? Na pewno przypomniał sobie wreszcie o co chodziło Eli. Na wszelki wypadek zatrzymał się przed kwiaciarnią, wszedł do niej i kazał posłać żonie bukiet goździków.

W biurze nie miał ani chwili spokoju. Kolo południa nie wytrzymał. Zadzwoił do Eli, zapytał, czy otrzymała kwiaty.

— Otrzymałam, a coż to za okazja?

— Myślę, że już wiesz — odparł tajemniczo — Czy nie uważasz, że byłoby przyjemnie, gdybyśmy dziś poszli na kolację, a później do teatru?

— To będzie wspaniale — wykrzyknęła Ela — tylko muszę kupić sobie czarną suknię, tę którą mi się tak podobała na wystawie. Bo do teatru nie mam co na siebie włożyć!

Kiedy wrócili z teatru do domu, na stole stały kwiaty od Andrzeja. Ela wyglądała czarująco w nowej sukni.

— To był uroczy dzień — powiedziała — już dawno nie byłęś taki miły!

Ale Andrzej był wciąż niespokojny.

— Stuchaj — powiedział wreszcie. — Pamiętasz, rano przy śniadaniu, powiedziałaś mi, że dziś jest szczególny dzień. Do tej pory myślałem bez przerwy i nie mogę sobie przypomnieć. Powiedz mi wreszcie, co to za dzień?

Ela roześmiała się.

— No tak, przecież dziś jest pierwszy dzień wiosny.

(opr. tw)



Moda skróciła spódniczki. Mężczyźni już to zauważyli...

Trudne warunki

Nie będziesz paliła.
Nie będziesz pila alkoholu.
Nie będziesz chodziła do lokali rozrywkowych.
Nie będziesz tańczyła.
Nie będziesz żuła gumy.
Nie wejdziesz do restauracji lub baru w towarzystwie mężczyzny.

Nie nawiażesz znajomości z mężczyzną, którego poznałaś w czasie pełnienia służby.

Młoda dziewczyna rumieni się zlekka i przerywa tę litanię rzeczy zakazanych:

— I cóż? Czy pójdę wprost do nieba?

— Nie. Ale będziesz mogła być „hostessą” w stoisku francuskim na Światowej Wystawie w Brukseli.

Osiem młodych dziewcząt, które pełnią rolę gospodyń przeszło nie tylko wstępne egzaminy, ale też staranne przeszkolenie. Na egzaminie musiały odpowiedzieć na pytania z najrozmaitszych dziedzin i obowiązkowo znać co najmniej dwa obce języki. W czasie wystawy będą umundurowane: granatowy kostium z białą bluzeczką, beret z piórkami, białe rękawiczki, granatowa torebka — i parasol. Przeszły też kurs makijażu.

Picasso ma sposób na złodziei

— Klade podpis pod obrazem dopiero w chwili, gdy klient zabiera go z mojej pracowni — oświadczył ostatnio Picasso. — Gdyby ktoś skradł mi kiedyś obraz niepodpisany, przysięgnę prosto, że jest to dzieło fałszerza.

Picasso uważa podobno metodę tę za bardziej pewną i ekonomiczną, niż ubezpieczenie pracowni od kradzieży. Jak wiadomo, obrazy jego są niezwykle poszukiwane i osiągają ogromne ceny.

czy wiecie że...

Antropologowie obliczyli przeciętny wzrost mężczyzny w okresie przedhistorycznym na 165 cm, a w średniowieczu — na 166 cm.

Król francuski Ludwik XIV liczył sobie 160 cm, ale swym poddanym ukazywał się w butach z 11-cm obcasami i peruce misternie upiętej, dodającej dalszych 17 cm. Wszystko to razem sprawiło, że król wydawał się być wysokim mężczyzną o prawie 190 cm wzrostu.

Omyłki Artura Rubinsteina

Artur Rubinstein, który niedawno odniósł w Londynie ogromny sukces, oświadczył po koncercie:

— Muszę się przyznać, że zdarza mi się nie raz (i nawet częściej, niż można przypuszczać), iż uderzam w fałszywy klawisz. Pocięszam się wówczas myślą, że istnieją dwa rodzaje wirtuozów: ci, którzy się nigdy nie mylą, i którzy niekiedy przewyższają wrażliwość uczuciową oraz ci, którzy „fałszują” pod wpływem własnego uniesienia i entuzjazmu. Ze wtydem i dumą przyznaję, że należę do tej drugiej kategorii...



— Podobasz mi się, bo jesteś niewymagająca. Innym kobietom nie wystarczają lody. Chcą zaraz, żeby im kupić futro!

Rozrywki UMYSŁOWE

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1. Kompozytor opery „Pajace”. 7. Obracający się walec prądnic, dzwigający zazwyczaj elektromagnesy. 8. Skrzydła kapelusza. 9. Pierwiastek chemiczny. 10. Waga towaru bez opakowania. 12. Ojczyzna Odysusza. 14. Miasto w Japonii (na wyspie Hondo). 17. Cytata na czele książki lub rozdziału. 19. Zwierzę afrykańskie z rodziny antylop. 20. Grupa społeczna. 21. Opera Felicjana Szopskiego. 22. Wyroby pasamoniczne.

Pionowo: 1. Wzrost do badania krtań. 2. Kompozycja muzyczna na 8 głosów lub 8 różnych instrumentów. 3. Nazwa często nadawana większym ulicom w miastach włoskich. 4. Kompozytor opery „Eugenieo”. 5. W myśli określenie Euklidesa figurą geometryczną jednowymiarową. 6. Naśladowanie dźwięków. 11. Niezależne od woli, drgawkowe ruchy mięśni, twarzy, ramion itd. 13. Głębka malowidła, obrazu. 15. Posunięcie na wyższe stanowisko. 16. Teża, roślina ozdobna, kwitnaca raz tylko w ciągu swego istnienia. 17. Mieszaniec rasy białej i czarnej. 18. Jednostka monetarna wielu krajów europejskich do drugiej połowy XIX wieku.

Rozwiązanie krzyżówki z dnia 13.IV. br.

Poziomo: 1. Bufo. 4. Morwa. 7. Argo. 8. Tort. 9. Talon. 12. Serenada. 13. Gram. 15. K. T. (Kazimierz Tetmajer). 16. Io. 13. Osad. 21. Kwadrant. 23. Waran. 24. Iryd. 25. Arno. 26. Kwast. 27. Apel. Pionowo: 1. Batog. 2. Farsa. 3. Artykuł. 4. Motek. 5. Rola. 6. Anna.



10. Antonina. 11. Odra. 14. Rawa. 17. Ornat. 19. Sirop. 20. Dedal. 21. Kwik. 22. Aria.

Pojedynki należą już do tzw. historii. Nie wszędzie jednak. Oto kilka sposobów dotychczas uprawianych przez różne szczyty i plemiona.

Na Borneo dwóch skłóconych mężczyzn rozstrzyga spór w ten sposób, że zwolnie swych krewnych pleci pięknej (ciotki, córki, żony itp.), które toczą walkę między sobą. Zwycięzca ten, którego żeńska rodzina okaże się silniejsza.

Plemię Sakali — Kamalaia, zachowało także zwyczaj pojedynku. Sakali są ludźmi dosyć kłótliwymi i często dochodzi do starć. Wtedy następuje pojedynek. Wygląda to tak: w kole o średnicy 3 metrów, ustawia się dwóch „pojedynkujących” uzbrojonych w... pawie pióra. „Walka” polega na wzajemnym laskotaniu się. Przegrywa ten, który pierwszy zacznie się śmiać.

O wiele mniej humanitarny zwyczaj pojedynku, zachowało afrykańskie plemię Spahili. Dwojka powaśnionych udaje się na brzeg rzeki, w miejsce szczególnie ulubione przez krokodyla. Na komendę skaczą do wody. Zwycięzca ten, któremu uda się cało przepłynąć na drugi brzeg. Jeśli przepłyną oboj, wracają i zaczynają od nowa, aż do skutku. W wypadku porażki przez krokodyla obydwo delikwentów, ogłasza się remis.

Nieprawdą jest, że hipopotamy począ się krwią, jak twierdzą niektórzy. Wydzielają one czerwoną substancję, która chroni je przed słońcem. To, co ludzie muszą kupować w postaci otejków do opalania, hipopotam wytwarza sam w organizmie.

Plemiona indiańskie zamieszujące Panamę, hodują papajki, które otaczają domki Indian pajęczyna, chroniąca mieszkańców przed owadami. 100 nitok pajęczyny, daje włóknę o grubości włosia. (h)

W pewnym okresie nastąpił moment, kiedy w otaczającym środowisku zabrakło tych lub innych składników. Te pierwotne organizmy, które nie mogły się rozmnażać bez owych składników, ginęły, podczas gdy inne, zdolne do tworzenia swej struktury z prostszych komponentów, żyły i rozwijały się.

Barżo ważny jest problem przejścia od stanu, w którym cały surowiec chemiczny wykorzystywany był w gotowej postaci przez samorozmnażające się twory — do stanu, gdy w otaczającym środowisku istnieją tylko dwutlenek węgla, powietrza i woda. Obecnie, wykorzystując energię słoneczną, zielona roślinność w procesie fotosyntezy buduje z tych substancji związki organiczne, stanowiące pokarm człowieka i zwierząt.

Liczne badania, przeprowadzone na naszym uniwersytecie wskazują, że przy pochłanianiu energii świetlnej przez chlorofil zielonej roślinności i przekształcaniu jej w energię chemiczną — dużą rolę odgrywa pewien szeroki, rozpuszczalny związek, zawierający siarkę. Spośród różnych nadawanych mu nazw, za najbardziej odpowiedni termin uważamy „protegen”.

Substancję tę znaleziono we wszystkich żywych organizmach — zarówno roślinnych jak i zwierzęcych.

Pomijając w popularnym artykule szereg szczegółów, bynajmniej zresztą nie mało ważnych, można stwierdzić, że określone związki, zawierające siarkę, brały udział w „pierwotnej” fotosyntezie — dzięki swym zdolnościom pochłaniania energii świetlnej. Zielona roślinność „typu współczesnego” wykształciła się dopiero później.

Przysłowia ludowe

„Czerwony jak Łęczycza”.
„Czerwieni się jak Łęczycza”.

Przysłowia odnoszą się do tamtejszego miasta, które się musiało niegdyś odznaczać dachami krytymi czerwoną dachówką (przynajmniej świątynie i zamek).

„Pię wiele i rabać się śmieie, po Łęczyczu”.

Łęczycanie sławni byli ze swych żywych skłonności do kielicha i szabli.

„Smakuje jak nektar brzeziński”.

Miasto słynęło nie tylko z wyrobu sukna, ale także i piwa zwanego „Nektarem brzezińskim”. W wierszu z XVI wieku czytamy, że już wówczas opiewano brzezińskie piwo jako sławne i najlepsze.



W trosce o psy

(t) Angielski minister poczty, Ernest Marples, został zaproszony na bankiet organizowany w Londynie przez Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami. Pod koniec uczyły, gdy go zapytano, co podległe mu ministerstwo ma zamiar zrobić dla dobra zwierząt, odrzekł: „Pomyśleliśmy już o psach. Przy instalacji nowych linii telegraficznych postawiliśmy wiele słupów, co na pewno wywoła wielkie zadowolenie wśród tych wernych towarzyszy człowieka”.

O pochodzeniu życia

(Dokończenie ze str. 3)

budowywania się ich kosztom. Proces ten podobny jest do tworzenia się kryształów bliźniaczych w stężonym roztworze, kiedy to powstają dwa kryształy, jeden — kopia drugiego. Tak pojawiły się w miejsce jednej — dwie identyczne jednostki. Z podobnym samorozmnażaniem zaczyna się właśnie to, co niektórzy nazywają życiem.

Pierwotne organizmy żywe mogły wykorzystywać najrozmańsze cząsteczki, gdyż w owym czasie nie było procesów rozkładu, wywołanych obecnie przez wszelkiego rodzaju bakterie. Dlatego właśnie produkty, wytwarzane przez radiację, pozostawały niekłnięte i mogły swobodnie nagromadzać się.

W pewnym okresie nastąpił moment, kiedy w otaczającym środowisku zabrakło tych lub innych składników. Te pierwotne organizmy, które nie mogły się rozmnażać bez owych składników, ginęły, podczas gdy inne, zdolne do tworzenia swej struktury z prostszych komponentów, żyły i rozwijały się.

Barżo ważny jest problem przejścia od stanu, w którym cały surowiec chemiczny wykorzystywany był w gotowej postaci przez samorozmnażające się twory — do stanu, gdy w otaczającym środowisku istnieją tylko dwutlenek węgla, powietrza i woda. Obecnie, wykorzystując energię słoneczną, zielona roślinność w procesie fotosyntezy buduje z tych substancji związki organiczne, stanowiące pokarm człowieka i zwierząt.

Anegdoty o Kischu

31 marca minęło 10 lat od śmierci Egona Erwina Kisch, słynnego na całym świecie z reportaży i przygód. Podajemy trzy anegdoty z życia wielkiego reportażysty:

Listopad 1918. Oddział wie-deńskiej Czerwonej Gwardii obsadza redakcję „Neue Freie Presse”, organu austriackiej burżuazji. Napastnikom, którym przewodził mężczyzna w oficerskim płaszczu bez odznak, wychodzi naprzeciw redaktor. Następuje osobliwe spotkanie. Oboj noszą to samo nazwisko, są braćmi. Starszy, Paweł, protestuje przeciw najściu i żąda od młodszego Egona, aby wraz ze swoją „bandą” wy-niósł się z lokalu redakcji. Egon nie zgadza się, żąda kluczy od domu.

„Nie dam ci ich” — oświadcza Paweł.

„W takim razie każe ci je odebrać” odpowiada Egon Kisch.

„Spróbuj tylko...”.

„Towarzysze Czerwonogwar-dziści, jeżeli obywatel redaktor nie odda kluczy, aresztuj-cie go”.

Dwóch gwardzistów z bro-nią w ręku podchodzi do red-aktora. Na widok pochylo-nych bagnatów Paweł Kisch błędnie, wyciąga z kieszeni pęk kluczy i rzuca bratu pod nogi: „Masz tu te swoje klucze. Ale poczekaj — ja o tym powiem matce!”.

W trosce o psy

Młody reporter Egon Erwin Kisch zostaje wezwany do naczelnego redaktora. „Pojedź pan do T...”, mówi „wszech-mocny”. „Odbijają się tam dodatkowe wybory do Rady Państwa — może być gorąco. Dostanie pan piętnaście guldenów zaliczki i proszę natychmiast jechać”.

„Piętnaście guldenów? Nie, to jest...”.

„Niechże się pan stale nie sprzeciwia. Taki młody człowiek jak pan, powinien poprze stawać na małym. Za moich czasów nie dawano więcej niż trzy guldeny... Nie chce o niczym więcej słyszeć... Nie, powie-działem piętnaście. To są za dużo! Dowiedzenia! I proszę zaraz depešować!”

Wieczorem w dniu wyborów nadszedł do redakcji następujący telegram: „W czasie dzisiejszych wyborów doszło do szeregu różnych incydentów. Wyniki wbrew ogólnemu oczeki-waniu... tu się kończy za-liczka. Kisch”.

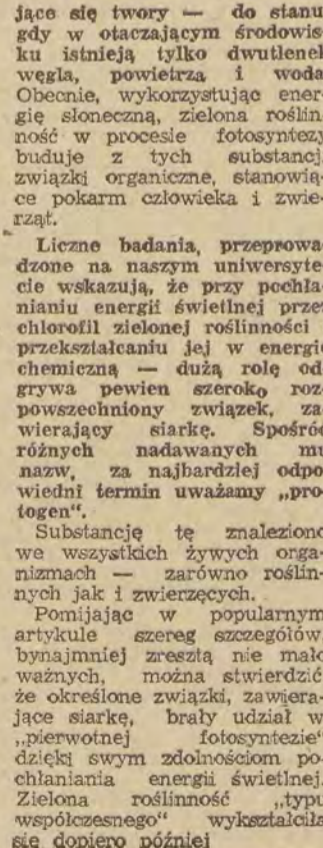
Kisch leży chory na grypę. Kuruje się lekami i alkoholem, w rezultacie więc choroba przeciąga się. Po paru dniach wydawca decyduje się odwiedzić chorego reporter-a.

„Co panu jest? — pyta Kisch.”

„Drobiazg” — odpowiada re-porter. — Mam zapalenie oskrzela, skomplikowane przez grypę i dwu lekarzy”.

Zebrał J-t

Co? Ty chcesz, żeby ryzykował futrem dla pary kur?



— Co? Ty chcesz, żeby ryzykował futrem dla pary kur?

A zatem już DZIS

A zatem dzisiaj, w niedzielę, wszystkie grzeszne dzieci spotkają się w Teatrze Powszechnym o godzinie 11 albo 15.30 na wielkiej imprezie dziecięcej zorganizowanej przez Redakcję „Dziennika Łódzkiego” oraz Społeczne Ognisko Artystyczne.

W programie barwne kolorowidy taneczne, humor, śpiew. Ogólna zabawa prowadzi Karol Koszela i Włodzimierz Kwaskowski.

Pozostałe bilety na to kolorowe i wesole widowisko są do nabycia w kasie teatru. Kasa czynna od godziny 10 rano.

Odczyty i prelekcje

Ziemia, o godz. 18, w sali odczytowej Łódzkiego Domu Kultury (ul. Traugutta 18), mgr Tadeusz Szjmanek wygłosi odczyt nt. „Sprawy majątkowe w małżeństwie”.

21 bm., o godz. 17.30, odbędzie się w LDK odczyt „Malarze polscy w XVIII wieku”, zaś w wtorek, 22 kwietnia — „Wit Sławosz i jego dzieła”. Wstęp wolny.

Jazz Club RO ZSP w Łodzi, ul. Piotrkowska 77, zawiadamia, że dnia 21 kwietnia br., o godzinie 18, w lokalu własnym odbędzie się prelekcja jazzowa ilustrowana nagrańmi z tasm magnetyfonowych. W programie: Elks Bajderbeck, King Oliver, Parker Ventura, Brubeck, Modern Jazz Quartet.

PIĘĆ OSÓB i jedno pytanie

Wczoraj w ZPDZ im. Rychnińskiego przeprowadziliśmy błyskawiczny wywiad z przedstawicielami kierowniczego „czworokąta” zakładu — egzekutywy POP, dyrekcji, rady robotniczej i rady zakładowej. Wszystkim zadaliśmy to samo pytanie:

— Co sądzicie o wysuniętej na Kongresie Związków Zawodowych przez I sekretarza KC Władysława Gomułka propozycji powołania nowej społecznej instytucji zakładowej — konferencji samorządu robotniczego? Jakże korzyści waszemu zakładowi może przynieść realizacja tej koncepcji?

Oto odpowiedzi:

I SEKRETARZ POP — STEFAN KAZMIERCZAK:

— Moim zdaniem, jest to bardzo dobra koncepcja. Do tej pory bowiem nasza egzekutywa, rada robotnicza i rada zakładowa zbierały się oddzielnie i podejmowały uchwały często ze sobą nawet sprzeczne. A na dodatek jeszcze nastąpiło zawężenie pojęcia samorządu robotniczego tylko do rady robotniczej. A przecież również egzekutywa POP i rada zakładowa są przedstawicielami robotników i powinny mieć bezpośredni wpływ na współzrządzanie fabryką.

Ważne jest zarazem, aby władze nadrzędne nie bagatelizowały sobie uchwał samorządu robotniczego i brały je pod uwagę.

DYREKTOR TECHNICZNY — ZENON GUZICKI:

— Realizacja koncepcji szeregowej samorządu robotniczego, zwoływanie raz na kwartał konferencji „trzech” w zakładzie spowoduje konsekwentną realizację podjętych przez samorząd uchwał ze strony wszystkich czynników kierowniczych. Nie będzie sprzecznych kierunków działania, a każda podjęta uchwała będzie miała swój polityczny oddźwięk poprzez wpływ, mobilizację załogi przez członków POP do jej wykonania. Taki udział w współzrządzeniu fabryki będzie zobowiązywał zarówno radę robotniczą jak i egzekutywę

POP i radę zakładową do realizacji uchwał i odpowiedzialności przed załogą.

SEKRETARZ RADY ZAKŁADOWEJ — JADWIGA RYBCZYŃSKA:

— Koncepcja ta ma bardzo pozytywne znaczenie dla związków zawodowych. Do tej pory bowiem, byliśmy trochę odepchnięci od współzrządzania fabryką, rada zakładowa spełniała rolę drugorzędną. A wspólne współzrządzanie zakładem przez wszystkie przedstawicielstwa robotników da na pewno lepsze wyniki.

PRZEWODNICZĄCY RADY ROBOTNICZEJ — MIROSLAW GOSLAWSKI:

— To bardzo dobrze, że większe grono ludzi będzie re-

alizowało współzrządzanie fabryką. Samorząd będzie bardziej umocniony. Dołąd każda z tych trzech instancji w fabryce miała jakiś odrębny kierunek działalności. Teraz zespoli się te wysiłki w ramach szeregowej samorządu.

Z-CA PRZEWODNICZĄCEGO RADY ROBOTNICZEJ — JERZY TRUSKOLAS:

— Może to „scalenie” i rozszerzenie samorządu spowoduje, że będzie on aktywniej realizował zadania współzrządzania zakładem produkcyjnym. Bo w swojej dotychczasowej postaci wyłącznie rady robotniczej nasz samorząd nieomal nie robił poza podziałem funduszu zakładowego...

Już od przyszłego roku WYŻSZE SZKOŁY: AKTORSKA I FILMOWA stworzą jedną uczelnię

Z ostatnich osiągnięć kineematografii włoskiej wynika, że trud wyszukiwania przez reżyserów „nowych twardzi” daje w praktyce dobre rezultaty. Ale „nowa” najładniejsza nawet twarz nie wystarczy na to, aby stać się naprawdę gwiazdą filmową. Tu potrzebny jest również talent, poparty przez fachowe wykształcenie.

W Polsce mamy kilka szkół, kształcących nowy narybek aktorów teatralnych, a jedną (w Łodzi) tylko szkołę filmową. Z tej też dysproporcji rodzi się m. in. niedomogi naszego filmu. Nie od rzeczy będzie dodać też tutaj, że rozwój kineematografii oraz telewizji stawia również i aktorów teatralnych przed nowymi zadaniami.

Tak więc słuszną jest powzięta ostatnio decyzja, aby w Łodzi utworzyć Szkołę Teatralną i Wyższą Szkołę Filmową połączonych w jedną uczelnię, która uruchomiona zostanie już z początkiem nowego roku akademickiego pod nazwą Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna i Filmowa im. Schillera. Będzie ona posiadała wydziały aktorski

(dla aktorów teatralnych i filmowych), reżyserski, operatorski oraz studium teorii teatru i filmu. Ponadto przewidziane jest również uruchomienie po jakimś czasie wydziałów scenopisarskiego i dramaturgicznego.

Na piątkowej konferencji prasowej, na której sprawę tę referował prorektor PWSiT prof. A. Daniewicz, zwróciliśmy się do niego o dalsze informacje:

— O fuzji obu waszych uczelni artystycznych mówiono już w Łodzi od dawna. Ale równocześnie zaczęły krążyć pogłoski, że tak zreformowana uczelnia przeniesiona ma zostać do Warszawy.

— Pogłoski te — odpowiada prof. Daniewicz — mijają się z prawdą. Nasza uczelnia pozostanie w Łodzi, posiadając zarówno bogate zaplecze teatralne, jak przede wszystkim filmowe.

Zdementowanie plotki o przeniesieniu szkoły teatralno-filmowej do stolicy, przyjmujemy z zadowoleniem, zaznaczając, że władze i społeczeństwo Łodzi w żaden sposób nie zgodziłyby się na to, aby miasto nasze zubożone zostało przez utratę tak poważnej placówki kulturalnej, jaką jest Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna i Filmowa.

Niezależnie od tego decyzja połączenia obu w.w. uczelni wydaje się słuszną i potrzebną. Nowej szkole wypadła więc tylko życzyć na przyszłość wielu sukcesów wychowawczych dla dobra naszego teatru i filmu.

Wieczór ku czci Moniuszki

W niedzielę, dnia 20 kwietnia br., o godz. 17, w lokalu bibliotecznym 4 Rejonowej Wypożyczalni Książek dla Dorosłych przy ul. Rudańskiej 7 odbędzie się wieczór artystyczny poświęcony twórczości Stanisława Moniuszki.

W imprezie udział wezmą soliści Opery Łódzkiej: Zofia Słiwowska i Michał Marchut. Słowem wstępne — Czesław Głubiński.

Wstęp wolny.

W Studium Wiedzy o ZSRR

21 bm., o godz. 17, w Studium Wiedzy o ZSRR (ul. Narutowicza 28), odbędzie się następujące wykłady: 1. Kazachstan — mgr Wiesław Plaskowski. 2. Wojna domowa i interwencja w ZSRR — mgr Walery Janowski. Wstęp wolny.

SP7LA odezwała się w eterze

Sluchacze radiowi byli pewnie trochę zdziwieni, że nagle na fal 42 metry usłyszeli głos polskiego śpikera i to... z Łodzi. To przed kilku dniami, a właściwie w ubiegły wtorek odezwała się po raz pierwszy na fal 42 metry stacja krótkofalowa SP 7 LA, należąca do p. Antoniego Zębica z Łodzi, znanego krótkofalowca. Od tej chwili w każdy wtorek o godz. 17.00 stacja ta będzie nadawać program szkoleniowy dla przyszłych amatorów — kandydatów do otrzymania licencji na prywatną radiostację.

- ★ Nabaiał w dwóch rzutach
- ★ W kawiarniach — śniadania mleczne
- ★ W restauracjach — zupy mleczne

W całym kraju, a więc i w naszym województwie wzrosła ostatnio znacznie podaż mleka do granic nie notowanych od lat.

Zestawienie liczb jest aż nadto wymowne. W pierwszym kwartale 1957 roku na rynek łódzki dostarczono 10.671.000 litrów mleka w bankach oraz 2.471.000 litrów mleka butelkowanego. W tym samym okresie roku bieżącego Łódź otrzymała 11.895.000 litrów mleka w bankach oraz 2.961.000 l mleka butelkowanego. Kwiecień jest jeszcze korzystniejszy. W zeszłym roku mleka w bankach dostarczono 3.300.000 l, a obecnie spodziewamy się aż około 5.000.000 litrów.

W tej sytuacji wydawać się może rzeczą dziwną, że w wielu sklepach brak jest ciągłości sprzedaży mleka. Po prostu kierownicy sklepów i poszczególne dyrekcje sporządzają zbyt małe zapotrzebowanie oraz nie troszczą się o to, by sklepy wytypowane w niedzielę do sprzedaży mleka, miały odpowiednio ilości tego poszukiwanego artykułu.

Aby zaspokoić w zupełności popyt na mleko, od 19 kwietnia rozpoczęła została dwukrotna dostawa mleka do sklepów MHD „Nabaiał” w dwóch rzutach. A więc wczorajszym rankiem (rzut pierwszy) i drugi raz między godz. 13 i 15. Ta podwójna dostawa tej dyrekcji, a więc: Nawrot 18, Piotrkowska 175, 130, 249, A. Struga 2, Jaracza 8, Krzywka 2, Limanowskiego 26, Rzgowska 2a i 133, Wojska Polskiego 20, Władysław Bytomskiej 24a, Lutomska 8 i Franciszkańska 91.

Jest to jedynie początek akcji. Za tydzień sklepami pójdą inne (również zajmujące się sprzedażą artykułów spożywczych), które zgłoszą odpowiednio dyrekcje do dwukrotnej dostawy mleka. Uważamy, że akcja ta będzie przyniosła zadowolenie przez szerokie rzesze konsumentów, którzy w wielu wypadkach napotykali na trudności z zapatrzeniem w mleko. Jest rzeczą oczywistą, że w okresie letnim trzeba usprawnić sprzedaż w ten sposób, by zaraz po otrzymaniu transportu, mleko dostało się do rąk konsumentów i mogło być przetworzone, by nie kwasniało. Przewiduje się również w razie nadejścia upałów, równoległą do sprzedaży mleka słodkiego, sprzedaż mleka kwaśnego w sklepach spożywczych.

Kawiarnie łódzkie będą sprzedawały w godzinach rannych śniadania mleczne. A więc mleko pod różnymi postaciami, sery, jajka. Od 22 kwietnia sprzedaż taką rozpoczyna „Cyganeria”, „Warszawianka”, „Łódzianka” i „Akademicka”. Niezależnie od tego, kawiarnie powinny zapatrzyć się w śmietankę do kawy, a restauracje powinny wystawić do swych jadłospisów zupy mleczne, kefiry oraz gdy tylko nadejdą ciepłe dni, zsiadłe mleko z ziemniakami. Łódzkie Zakłady Mleczarskie są w tej chwili zdolne zaspokoić wszystkie zakłady gastronomiczne w każdej ilości mleka i przetworów mlecznych. Trwają pertraktacje również z Wydziałem Oświaty celem pełnego zapatrzenia szkół w mleko słodkie, zsiadłe i kefiry, gdzie przy współpracy Komitetów rodzicielskich podawane będą śniadania dla dzieci.

W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd do Łodzi przedstawiciela Min. Handlu Wewnętrznego, z którym omówi się usprawnienie sprzedaży mleka i wyrobów mlecznych jak sery, twarogi, kefiry zarówno w sklepach jak i restauracjach. Ba-

ry mleczne, które do tej pory zapotrzebowaly okolo 3,5 tys. l mleka dziennie, otrzymają ok. 5.000 litrów. Równocześnie rozpocznie się poważna produkcja lodów smietankowych. W tej chwili najwyższe czynniki państwowe zastanawiają się nad ceną i wprowadzeniem do sprzedaży mleka pełnotłustego (2,3 proc. tłuszczu) i niebawem zdecydują, w jakim będzie opakowaniu sprzedawane.

Z tych wszystkich przygotowań wynika jasno, że żaden sklep spożywczy, bar mleczny ani restauracja czy kawiarnia nie mogą tłumaczyć się brakiem mleka, gdyż jedynie od sprężystości kierownictwa zakładu zależy sporządzenie odpowiedniego zamówienia. Również kładzie się duży nacisk na jakość mleka i produktów mlecznych. Kierownicy sklepów, kawiarni czy barów mlecznych obowiązani są odmawiać przyjęcia mleka złej jakości. Do stawce obowiązują dostarczenie mleka najlepszego gatunku.

ZB. SKB.

Komunikat Wojskowej Akademii w Łodzi

Wojskowa Akademia w Łodzi zawiadamia, że termin składania podań w sprawie przyjęcia na tę uczelnię przedłożony został do dnia 15 maja 1958 r., na warunkach ogłoszonych poprzednio w prasie.

Dodatkowo przyjmuje się również kandydatów na Wydział Farmacji. Szczegółowe informacje udziela Wojskowe Centrum Wskolenia Medycznego — Łódź, Skrytka Poczta 237.

Z kroniki sądowej Finał afery pończoszniczej rozegrał się przed sądem

Organa MO otrzymały informację, że Helena Ciapciak, zam. w Łodzi przy ul. Wierzyńskiego 8, trudni się handlem pończochami. W czasie rewizji przeprowadzonej w jej mieszkaniu znaleziono 635 par pończoch damskich szelonoonych, z których 588 wykończonych było sposobem domowym. Z opinii biegłych, powołanych do tej sprawy wynikało, iż są to półfabrykaty, pochodzące z zakładów państwowych, m. in. z ZPP im. Jurczaka oraz z ZPP im. Zubrzyckiego.

W śledztwie okazało się, że pończochy te wartości około 36.000 złotych, nabyła od nie ustalonej osoby Alicja Bromberkowska, zam. przy ul. Piotrkowskiej 24. Pośredniczką w tej dość zagmatwanej aferze pończoszniczej była Marianna Sobieraj, zam. w Warszawie, która wskazała Bromberkowskiej osobę Ciapciak, mającą możliwości wykańczania dostarczanych półfabrykatów.

Tak więc Ciapciak farbowała i formowała pończochy, zaś ich zszywaniem zajmowała się jej bratowa Stanisława Kulesza, zam. przy ul. Nowotki 8. Piątą osobą biorącą udział w „interesie pończoszniczym” była Teofila Witkowska, zam. przy ul. Zachodniej 79. Akt oskarżenia zarzucał jej nabycie od nie ustalonej w śledztwie osoby pończoch i skarpet wartości 2.000 zł, wiedząc, że pochodzą one z kradzieży.

Sąd powiatowy dla m. Łodzi skazał Alicję Bromberkowską na 2 i pół roku więzienia oraz 3.000 zł grzywny, Helenę Ciapciak na 1 rok i 10 mies. więzienia i 5.000 zł grzywny, a Teofilę Witkowską na 8 miesięcy więzienia i 2.000 zł grzywny. Pozostałe oskarżone otrzymały po 1 roku więzienia z zawieszaniem na 4 i 5 lat. Poza tym Marianna Sobieraj ukarano grzywną w wysokości 4.000 zł a Stanisławę Kuleszę w wysokości 1.000 zł.

WAŻNE TELEFONY

- Pogot. Milicyjne 253-33
- Pogot. Ratunkowe 254-44
- Straż Pożarna 08
- Kom. Miejska MO 292-22
- Miejski Ośr. Infor. 359-15
- Przyw. Pomoc Lek. 333-33
- 555-55

TEATR

OPERA w gmachu Teatru Nowego (Więckowskiego 15) 20 i 21.4 g. 19 „Rigoletto”

JARACZA (Jaracza nr 27) g. 19 „Kon” — Kabaret satyryczny — polityczny (gosińskie występy Teatru Dramatycznego z Warszawy) 21.4 nieczynny

POWSZECHNY (Obr. Sta. Ingrady 21) g. 11 i 15.30 „Impreza dla dzieci” g. 19.30 „Achilles i panny” 21.4 nieczynny

MŁODEGO WIDZA (Młodzieżowa nr 4a) g. 15.30 i 19.30 „Sprytna wdówka” 21.4 g. 19.30

TEATR 7.15 (Traugutta nr 1) g. 19.15 „Lilium” 21.4 g. 19.15

OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 15.30 „Chciałaby dusza do rajów”, g. 19.15 „Bal w Savoy’u”, 21.4 g. 19.15 „Chciałaby dusza do rajów”

PINKO (Kopernika nr 16) g. 12 i 17 „Pierścień i róża”, 21.4 nieczynny

ARLEKIN (Wólczańska nr 5) g. 15 i 17 „O krasnoludkach i sierotce Marysi”, 21.4 g. 17

CYRK „Poznań” (Plac Niepodległości) g. 15 i 19.30 — Program między narodowy. 21.4 g. 19.30

MUZEA

MUZEUUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności 14) czynne g. 11-18. 21.4 nieczynne

MUZEUUM SZTUKI (Wierzyńskiego 36) czynne g. 10-16. 21.4 nieczynne

KINA

(W nawiasie podajemy kategorie kin)

BALTYK (premierowe — Narutowicza 29) „Złoty Neapol” doz. od lat 15 g. 10.30, 15, 15.30, 18, 20.30, 21.4 g. 15.30, 18, 20.30

DWORCOWE (II — Dworzec Kaliski) „Drzwi

CO GDZIE? KIEDY?

gnieźnińskie”, „Strzelono”, „Fips psotnik” g. 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

GDYNIA (II — Tuwima 2) Program dla najmłodszych: „Kasia i dziki kotek” g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, „Ewa chce spać” doz. od lat 18 g. 18, 20, 21.4 „Ewa chce spać” g. 10, 12, 14, 18, 20 Program dla najmłodszych: „Kasia i dziki kotek” g. 18, 17

MŁODA GWARDIA (II — Zielona 2) „Monsieur Ripois” doz. od lat 18 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

MUZA (II — Pabianicka 173) „Sen o zabawkach” g. 11, „La Strada” doz. od lat 18 g. 16, 18, 20, 21.4 „Mały bohater” — doz. od lat 7 g. 16, 18, 20

PIONIER (II — Franciszkańska 31) „Bajka o smoku” g. 11 i 12, „Kapelusz pana Anatola” — doz. od lat 16 g. 14, 16, 18, 20, 21.4 „Kapelusz pana Anatola” g. 16, 18, 20

POLONIA (premierowe — Piotrkowska 67) „French Cancan” doz. od lat 18 g. 9.45, 12, 14.15, 16.30, 18.45, 21. 21.4 „Księżniczka” doz. od lat 7 g. 9.45, 12, 14.15, 16.30, 18.45, 21

POKÓJ (II — Kazimierza nr 6) „Fujarka i dzbanuszek” g. 12, „Miałem siedem córek” doz. od lat 18 g. 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.4 „Miałem siedem córek” g. 15.30, 17.30, 19.30

MAJA (II — Kilińskiego 178) „Przygody Guca Pingwina” godz. 10.30, „08/15” — „Front” — doz. od lat 18 g. 15.30, 17.30, 19.30, 21.4 „08/15” — „Front” g. 15.30, 17.30, 19.30

ROMA (II — Rzgowska 84) „Magiczny pedzelek” g. 10.30, 11.30, „08/15” — „Koszyki” doz. od lat 18 g. 16, 18, 20, 21.4 „Moulin Rouge” doz. od lat 16 g. 10 i 13, „08/15” — „Koszyki” g. 16, 18, 20

SOJUSZ (II — Nowe Złotno) Poranek g. 11. „Pan kapitan i jego bohater” g. 17, 19

STUDIO (III — Bystrzycka 79) „Brzydkie kaczuski” g. 12, „Dzień gniewu” doz. od lat 18 g. 15, 17, 19, 21.4 „Spotkania” doz. od lat 18, g. 18, 20

Dyżury aptek

20. IV. Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Tuwima 59, Zielona 28, Jaracza 32, Ljmanowskiego 80.

21. IV. Tuwima 19, Wólczańska 27, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24-b.

AS Al. Kościuszki 48 pełni state dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Położniectwo: Szpital Kliniczny im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — Chojny i Rudka, Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36 — Widzew, Staromiejska, Śródmieście, Szpital im. dr H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9 — Batory, Szpital im. Madurkiewicza, ul. Krzemieniecka 5 — Polesie.

20. IV. Chirurgia: I Klinika Chirurg., ul. Wigury 19

Internia: Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.

Laryngologia: Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Wólczańska 193.

Okulistyka: Szpital im. dr. Jonschera, ul. Miłonowa 14.

21. IV. Chirurgia: Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Wólczańska 193.

Internia: Szpital im. dr. Sonnenberga, Pienniny 30.

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopicńskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopicńskiego 22.

DYŻURY PORADNI

20. IV. W godzinach od 14 do 18 czynne są następujące poradnie lekarskie: Piotrkowska 102 — dla dzielnicy Śródmieście, dorodzi i dzieci oraz dzieci z Polesia i Widzewa, Piotrkowska 67 dla dorosłych z Polesia, Łagiewnicka 36 — dorodzi i dzieci z Bator Piotrkowska 269 — dorodzi i dzieci z Rudy, Leżnicka 6 — dorodzi i dzieci z Chojen, Zuli Pacanowskiej 13 — dorodzi i dzieci ze Staromiejskiej.

HALO!! HALO!!

Niezbędna dla każdego KSIĄŻKA ADRESOWA

pn.
INFORMATOR UNIERSALNY
Łódź od A do Z

(str. 512 cena 1 egz. zł 20)

JUŻ DO NABYCIA

W BIURZE REKLAM I OGŁOSZEŃ
Łódź, Piotrkowska 96
telefony 314-75 i 311-50

oraz

W KLUBIE MIĘDZ. PRASY I KSIĄŻKI
Łódź, Piotrkowska 86
telefony 212-57 i 234-15

UWAGA!

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ

wysyła na żądanie za gotówkę i naprzewal z zaliczeniem kosztów przesyłki.

MOTOCYKL „MZ-ES” 250

sprzedam Murarska 48
SAMOCHÓD „Moskwić”
nowoczesny sprzedam. 1
Maja 37 m. 8 7709 G

SAMOCHÓD „BMW” no-
woczesny, stan idealny
zamienie na małodrożny
nowy lub sprzedam.
Kilińskiego 236 m. 1

MOTOCYKL „Minsk” 125
cm sprzedam, Herbowa
22 (2 km Strykowska za
mostem) 7634 G

MOTOCYKL „M-72” sprze-
dam, Ogiądał Nowotki 5
(koniec podwórka) godz.
16-18 7677 G

SAMOCHÓD „BMW” po
remontie, nowe ogumie-
nie sprzedam, Władowski
Mazurska 28 tel. 332-90

WÓZEK dla bliźniat spacer-
owy nowy, powiększał
nik fotograficzny „Kra-
kus” sprzedam, Urzędni-
cza 8 m. 1 7702 G

MOTOCYKL „WFM” no-
wy sprzedam, Srebrzyń-
ska 65-8 7697 G

MOTOCYKL „FN” 600
cm z przyczepą lub bez
sprzedam, Pl. Wolności 14
godz. 14-19 7506 G

MOTOCYKL „WFM” wi-
śniowy sprzedam, Łódź
ul. Jerzego 3/7 blok II
m. 1 7498 G

SAMOCHÓD osobowy —
„Mercedes” 230 sprzedam
Łódź, ul. Cegielniana 24
(Chojny) 7440 G

MOTOCYKL „K 125” pra-
wie nowy sprzedam, ul.
Wólczańska 78-5

MOTOCYKL „M-72”, stan
dobry, opony 500x18 —
sprzedam, Obr. Stalingra-
da 13 m. 28 7343 G

MOTOCYKL z wózkami
sprzedam, Hylebrand, ul.
Hufcowa 7, Retkinia

PIANINO marki „Seiler”
sprzedam, Ul. Szara 7 m.
16 (dzielnica Chojny)

MOTOCYKL „12” 49 oraz
„WFM” po dotarciu sprze-
dam, Okręgowa 42

MASZYNE dziewiarzkie —
„Rapidex” oraz okretkę
„Phonix” sprzedam, Przy
byzowskiego 15 Urbański

MOTOCYKL „12” nowy
płynie sprzedam, ul.
Wiadomości Moniuszki 10
(u dozorczy) 7276 G

MOTOCYKL „WFM” no-
wy sprzedam, Zgierz Ku-
rak blok 4, Angielczyk

RADIO 13-lampowe „Bia-
lorus” pilnie sprzedam,
Tel. 264-23 od godz. 17

SAMOCHÓD nowoczesny
„Moskwić” do sprzeda-
nia, Dzwonić 379-90 godz.
13-15 7131 G

MOTOCYKL 500 sprzedam
tanio, Tel. 215-70 w godz.
8-13 6956 G

MOTOCYKL „Jawa” 250
na 16, maszyna lawora-
miana cholewickarska „Sin-
ger” — oba stan idealny
sprzedam, Łask, Ze-
romskiego 10 Zajączki

SAMOCHÓD sportowy —
„DKW”, stan bardzo do-
bry sprzedam, Dzwonić
Konstantynów tel. 107

MOTOCYKL „BMW” 350
R-75 oraz skóre jugosła-
wiańska pilnie sprzedam,
Warszawska 118 7756 G

DENTYSTYCZNE tacy
wiertarki nowe sprzedam
w cenie 3.400, 3.800, 4.000 zł
Ruda Pabianicka, Alek-
sandra 51-2 7758 G

SAMOCHÓD osobowy
„Skoda 1101” sprzedam, —
Aleksandrów, 22 Lipca 25

MOTOCYKL „SHL” mało
używany sprzedam, Tel.
272-35 7516 G

SAMOCHÓD ciężarowy
„Star-20” 4-tonowy w bar-
dzo dobrym stanie sprze-
dam, Łódź, Al. 1 Maja 11
m. 5 7517 G

MOTOCYKL „12” sprze-
dam, Łódź, ul. Tuwima 16
m. 4 7522 G

MAGIEL ręczny sprze-
dam, Oferty pisemne
„7527” Biuro Ogłoszeń ul.
Piotrkowska 96 7527 G

MOTOCYKL „12” sprze-
dam, Piotrkowska 88 (dru-
gie podwórko) 7536 G

MOTOCYKL „NSU” 500 z
koszem stary typ sprze-
dam, Pabianice, Wileń-
ska 11 7543 G

TELEWIZOR nowy an-
gelski „PVE” akordeon
„Weltmeister” 120 basów
i 80 rejestrów sprzedam, —
Tel. 298-13 7583 G

SIATKI ogrodzeniowe po
leca wytwórnia, Łódź, ul.
Przemysłowa 5 7578 G

SAMOCHÓD „Fiat 1100”
sprzedam, Zielona 38 m. 7
Nowotki 58 Rzepka

MOTOCYKL czteroooso-
wy wyjątkowej konstruk-
cji sprzedam lub zamie-
nie na solówkę, Łódź —
Wschodnia 7, tel. 361-55

MOTOCYKL „DKW-NZ”
350 cm, stan idealny
(niedotarty) sprzedam pil-
nie, Pabianice, Waryńskie
go 5, tel. 30-82 7335 G

MOTOCYKL „NSU” 250
górny kryty sprzedam, —
Aleksandrów, Wojska Pol-
skiego 8 7338 G

KETTELMAZYNIE (na-
czarke) podział 16, stan
idealny, maszyna półauto-
matyczna „Corona” wysoka
sprzedam, Tel. 505-36

MASZYNE do szycia „Sin-
ger” gabinetowa sprze-
dam, Al. Kościuski 22-88
front I piętro 7476 G

SAMOCHÓD osobowy „Ta-
tra-Plon” sprzedam, Al.
Kościuski 71 godz. 11-16

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INSPEKTORA nadzoru nad wykonaniem in-
spekcyjnych robót budowlanych i montažo-
wych zatrudnia Łódzkie Zakłady Przemysłu
Wielkiego Pł. Niepodległości 4. Wymagane
wysokie kwalifikacje, długoletnia praktyka
i doświadczenie zawodowe. Wynagrodzenie
wg. pisma okólnego nr 6 MPL z dnia 6 mar-
ca 1954 roku. Zainteresowani proszeni są o
zgłaszanie się wraz z ofertami w dziale kadr
Łódź, Pl. Niepodległości 4 w godz. od 8 do 15.

GŁÓWNEGO księgowego o pełnych kwalifi-
kacjach zawodowych i praktyce w branży
budowlanej zatrudni natychmiast Miejskie
Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr
7 w Łodzi, ul. Nowotki nr 247, barak nr 9
pok. 23. 2512-K

GŁÓWNEGO księgowego i kierownika sek-
cji finansowej o wysokich kwalifikacjach
poszukują Ł.Z.G. — Kawiarnie w Łodzi, ul.
Piotrkowska 24. Natychmiastowe zgłoszenia
osobiste kandydatów u dyrektora przedsię-
wzięcia. 2554-K

STARSZEGO (głównego) księgowego zatrud-
ni Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-
Melioracyjnych w Łodzi, ul. Kopernika 22.
Wymagane wykształcenie średnie lub wyż-
sze oraz praktyka. 2535-K

GŁÓWNEGO księgowego z długoletnią pra-
ktyką lub wyższym wykształceniem zatrudni
od zaraz Gminna Spółdzielnia „Samopomo-
Człopska” w Dalikowie pow. Podębice, pow.
Częstochowa. Warunki do omówienia na miej-
scu. 2541-K

MASZYNISTÓW litografów na maszyny
płaskie zatrudni Spółdzielnia Pracy „Ety-
kieta” w Łodzi, ul. Piotrkowska 80 (III pod-
wórko). Zgłoszenia przyjmuje w godzinach
od 8 do 16. 2486-K

MISTRZYNIĘ dziewiarzkę o wieloletniej pra-
ktyce na wykończalni dziewiarzkiej zatrudnia
zaraz na dobrych warunkach plac Lubelskie
Zakłady Przemysłu Terenowego „Lubgal” w
Lublinie. Pożądane referencje pracy oraz
świadectwa. Zgłoszenia przyjmuje osobiście
oraz drogą korespondencyjną sekcja zatrud-
nienia Lublin, ul. Lubartowska 60, tel. 37-71
w godzinach od 7 do 15. 2555-K

WYTACZACZA, tokarzy metalowych wy-
kwalifikowanych i mistrza na obróbkę me-
chaniczną z kilkuletnią praktyką zatrudnia
od zaraz Północno-Łódzkie Zakłady Remon-
tu Maszyn Przemysłu Włókienniczego w Ło-
dzi, ul. Żeligowskiego 8-10. Zgłoszenia przy-
jmuje dział kadr od godz. 8 do 16. 2534-K

PRZADKI na wrzecienne i obrączkowe, po-
magaczki na przedziale i skrecalnie, zamia-
taczki, szorowaczki podłóg i czyszczaży na
skrecalnie, robotników nie wykwalifikowa-
nych, rewidentów, dozorców do pilnowania —
zatrudnia Zakłady Przemysłu Bawełnianego
im. Hanny Sawickiej w Łodzi, ul. Niełarniana
2-6. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr.

TKACZY (ki) na krosna angielskie drabin-
kowe, pomagaczki, uczenice powyżej lat 16
na kłanle, wrzecienne, pomoc, przadki,
śrubownik, przykarczki, strażaków prze-
ciwpożarowych, przyjma natychmiast Za-
kłady Przemysłu Bawełnianego im. St. Okrzei
w Łodzi, ul. Kilińskiego 228. (Praca 2- i 3-
zmianowa). Dojazd tramwajami 1, 3, 4, 5,
21, 22. 2539-K

ROBOTNIKÓW nie wykwalifikowanych oraz
murarzy zatrudni natychmiast Zjednoczenie
Budownictwa Miejskiego Łódź-3. Wynagro-
dzenie i przypadające świadczenia wg. ukła-
du zbiorowego w budownictwie. Zgłoszenia
przyjmuje dział kadr, ul. Piotrkowska
nr 17 pop. ofic., III p. w godz. od 7 do 15.

ROBOTNIKÓW nie wykwalifikowanych za-
trudni przy robotach drogowych Miejskie
Przedsiębiorstwo Robót Drogowych. Zgłosze-
nia przyjmuje dział kadr, ul. Piotrkowska
nr 17 pop. ofic., III p. w godz. od 7 do 15.

RETONIARKE, stoly wi-
bracyjne, pastaczarke, for-
my, teren, szope, instalacje
(sila, woda), plasek
sprzedam, Tel. 386-57

MOTOCYKL „12” nowy
sprzedam, Pabianice, ul.
F. Zymierskiego 37 od go-
dziny 16 7797 G

FRYZJERKA damsko-mę-
ska lub pomoc na stałe na
provincję potrzebna. Wa-
runki dobre. Wiadomość
Łódź-Radogoszcz, Jeste-
nowa 4 Pogonowicz

POMOC domowa potrzeb-
na ul. Zeromskiego 12 m.
12a 7306 G

POMOC domowa do leka-
rza potrzebna od zaraz.
Zgłaszać się od godz. 15.
Nowotki 6 m. 27

LEKARSKIE

Dr NITECKI specjalista
skórne, weneryczne, mo-
copiciove 16-18, Nawrot
nr 32 6783 G

RENTGEN prześwietlanie
klatki piersiowej, zoład-
ka dr. Baran, Piotrkow-
ska 103, m. 12, codziennie

Dr KUDREWICZ specja-
lista weneryczne, skórne,
mocopiciove 8-10, 3-6
ulica 22 Lipca 4 6699

DZWOŃ PIĘĆ RAZY
PIĘĆ 555-55. Powołny le-
karz specjalista o każdej
porze udziel pomocy cho-
remu. Do dzieci lekarz
wyjedzie natychmiast

Dr Jadwiga ANFORO-
WICZ skórne, wenerycz-
ne, kobiece, 15.30-19 ul.
Próchnika 8 4195

PADACZKĘ LECZY Spół-
dzielnia Lekarzy Specjali-
stów w Łodzi w Lecznicy
ul. Gdańska 111, tel.
267-00 (Filia Lecznicy, ul.
Piotrkowska 3) gdzie czyn-
ne są również gabinety
internistyczny, chirurgi-
czny, ginekologiczny, neu-
rologiczny, dermatologicz-
ny oraz Zakład Fizykal-
nej Terapii w godzinach
8-20.

ROZNE

DO uszkodzonego radio-
odbiornika, telewizora —
wzywaj telefonicznie Po-
gotowie Radiowe „Pro-
mień”. Dzwonić 301-23

KOZUSZKI — kozuchy,
odnawia, czyści, pierze,
farbuje, nicuje, reperuje
 itp. fachowo. Punkt Usłu-
gowej, ul. Zgierska 30

BRON sportowa, karabin
ki i wiatrówek, przyjmu-
je do naprawy Jan Ziem-
ba, Piotrkowska 35 w po-
dworzu 6708

NAUKA

KURS kierowców kate-
gorii I, II, III i amato-
rski TKWP. Zapisy Tuwi-
ma 15, godz. 8-15 2210

KURS hafu maszynowe-
go TKWP. Zapisy cod-
ziennie sekretariat kur-
sów Wroblewskiego 15,
pokój 210 II piętro, godz.
8-15

KURS motocyklowy
TKWP. Zapisy Łódź-Ru-
da, ul. Heleny 3/3 2538 k

CHOREMU DZIECKU o-
kazdej porze udzieli po-
mocy Prywatne Pogoto-
wie Dziecięce. Telefon
300-00 6806 G

Dr REICHER specjalista
— weneryczne, skórne
pielowce (zaburzenia) 8-9,
15-19 Piotrkowska 14

Dr SIENKO specjalista
skórne, weneryczne, wlo-
sow 16-18 Kilińskiego 132

PIĘĆ TROJEK — tel.
332-33 wizyty domowe le-
karzy dziecięcych i in-
nych specjalności cała
dobę 6577 G

ANALIZY CHEMICZNE i
bakteriologiczne ścieków,
wody, analiza powietrza,
badanie mikroflorami,
analiza środków kosme-
tycznych, leków, badanie
chemiczne, bakteriologicz-
ne i mikroskopowe wszel-
kich artykułów żywności,
analiza przedmiotów użyt-
ku — prowadzi „Zdro-
wie” Spółdzielnia Lekar-
zy Specjalistów, Piotrk-
owska 159, tel. 279-87

Dr WOJNO specjalista
skórne, weneryczne, zabu-
rzenia pielowce, Nowotki 7
front 11-13, 17-19

LECZENIE ULTRA-
DZWIĘKAMI: ischias, za-
palenie nerwów, wrzód
żoładka, dwunastnicy, in-
ne, dr. Szerszowski
16-19, Tuwima 40 6571 G

„ZDROWIE” Spółdzielnia
Lekarzy Specjalistów —
Piotrkowska 159 tel. 389-50
leczy we wszystkich spe-
cjalnościach, prowadzi
przychodnię dentycką,
wykonuje protezy zębo-
we, prześwietlenia i zdje-
cia rentgenowskie, gabi-
net chirurgii urazowej i
ortopedii, prowadzi gabi-
net fizykalnej terapii i
analizy lekarskie. Czyn-
na od 8-20 2537 k

FRAKI — DUŻE WYMIARY
zakupi
PAŃSTWOWA FILHARMONIA w Łodzi
ul. Narutowicza 20.
Zgłoszenia w dniach 21-24 bm. w go-
dzinach 10-14.

PRZETARG

CUKROWNIA OSTROWY
OGŁASZA PRZETARG

na wybudowanie domu mieszkalnego 8-ro-
dzinnego wg. typowej dokumentacji na te-
renie Cukrowni w Ostrowach, poczta Ostro-
wa, st. kol. Krosniewice Kutnowskie, bocz-
nica własna, pow. Kutno.
Kosztorys ogólny budowy wynosi 750.000
zł. Przetarg odbędzie się dnia 6 maja 1958 r.
w Cukrowni Ostrowy o godz. 10.
Oferty w zalakowanych kopertach należy
składać w biurze Cukrowni, aż do chwili ot-
warcia przetargu.
W przetargu mogą wziąć udział przedsię-
wzięcia państwowe i spółdzielcze. Zastrze-
ga się prawo wyboru wykonawcy. 2449-K

PRZETARG

SPÓŁDZIELNIA PRACY CHEMIKÓW
„XENON”
w Łodzi, ul. Kilińskiego 122

OGŁASZA PRZETARG OGRANICZONY

na sprzedaż samochodu ciężarowego (wrak)
marki „Chevrolet” 1.5 tony typ CC28C za
cenę wywoławczą zł 24.000.
I przetarg odbędzie się dnia 3 maja 1958 r.
o godz. 10 w biurze, ul. Kilińskiego 122.
II przetarg odbędzie się dnia 19 maja 1958
roku o godz. 10 j. w.
III przetarg odbędzie się dnia 3 czerwca
1958 r. o godz. 10 j. w.
Wyżej wymieniony pojazd jest do obejr-
zenia od dnia ogłoszenia w godz. od 10 do 12 w
Łodzi, ul. Kilińskiego 122.
Do oferty należy dołączyć wadium w wy-
sokości 10 proc. ceny wywoławczej, które na-
leży wpłacić w kasie spółdzielni.
Do przetargu ograniczonego mogą stawać
osoby fizyczne i przedsiębiorstwa, które pre-
stawią dokumenty wymagane zarz. ministra
komunikacji nr 353 z dnia 8 maja 1957 roku
§ 9 pkt. 2 ogłoszonego w Monitorze Polskim
nr 56 z dnia 20 lipca 1957 r. 2542-K

PRZETARG

SPÓŁDZIELNIA PRACY CHEMIKÓW
„XENON”
w Łodzi, ul. Kilińskiego 122

OGŁASZA PRZETARG OGRANICZONY

na sprzedaż samochodu ciężarowego (wrak)
marki „Chevrolet” 1.5 tony typ CC28C za
cenę wywoławczą zł 24.000.
I przetarg odbędzie się dnia 3 maja 1958 r.
o godz. 10 w biurze, ul. Kilińskiego 122.
II przetarg odbędzie się dnia 19 maja 1958
roku o godz. 10 j. w.
III przetarg odbędzie się dnia 3 czerwca
1958 r. o godz. 10 j. w.
Wyżej wymieniony pojazd jest do obejr-
zenia od dnia ogłoszenia w godz. od 10 do 12 w
Łodzi, ul. Kilińskiego 122.
Do oferty należy dołączyć wadium w wy-
sokości 10 proc. ceny wywoławczej, które na-
leży wpłacić w kasie spółdzielni.
Do przetargu ograniczonego mogą stawać
osoby fizyczne i przedsiębiorstwa, które pre-
stawią dokumenty wymagane zarz. ministra
komunikacji nr 353 z dnia 8 maja 1957 roku
§ 9 pkt. 2 ogłoszonego w Monitorze Polskim
nr 56 z dnia 20 lipca 1957 r. 2542-K

Podział
funduszu zakładowego

ZAKŁADY PRZEMYSŁU WIELKIEGO
im. JÓZEFA NIEDZIŁSKIEGO
w Łodzi, ul. Kopcińskiego nr 31d

podają do wiadomości wszystkim pracow-
nikom uprawnionym do udziału w podziale fun-
duszu zakładowego za rok 1957, że ostatecz-
ny termin wypłat udziału i ewentualnych re-
klamacji upływa z dniem 10 maja 1958 r.

Podział
funduszu zakładowego

ZAKŁADY WYROBÓW FILCOWYCH
im. T. KOŚCIUSZKI
w Łodzi, ul. Targowa nr 2

powiadają pracownikom, którzy pracowali
w tych zakładach w roku 1957, a którym
zgodnie z regulaminem rady robocznicy
przysługuje należność z tytułu funduszu za-
kładowego, by zgłosili się po odbiór pienię-
dzy do dnia 9 maja 1958 roku.
Po wyznaczonej terminie żadne roszczenia
nie będą uwzględniane. 2516-K

DZIENNIK ŁÓDZKI nr 93 (3548) 7

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK murowany w O-
zorkowie, domek w Ko-
łumnie, domek i 3 morgi
ziemi w Zdunskiej Woli,
ładne gospodarstwo bli-
sko Warszawy, działka bu-
dowlana przy ul. Mackiewi-
czowej do sprzedaży i
poszukuje do kupna Biu-
ro Posrednictwa Spółdziel-
ni „Czystość, Piotrkow-
ska 99, tel. 377-51

POLECAMY do sprzedaży
domki jednorodzinne —
działki budowlane i inne
na terenie Łodzi i okoli-
cy. Biuro Posrednictwa
Kupna-Sprzedaży Nieru-
chomości Spółdzielni „In-
walida Wojenny” Tuwi-
ma 4, tel. 378-87, godziny
9-20, niedziela 10-12

PLAC 1.600 m kw. pod
Rzgiem przy autostradzie
nadającej się pod bu-
dowę obiektu przemyslo-
wego sprzedam. Oferty
pisemne „7699” Biuro O-
głoszeń, Piotrkowska 96

DOMEK 4-izbowski drewn-
iany do rozbiórki pilnie
tanie sprzedam, Łódź, ul.
Gdańska 123 m. 3a prawa
Ogiętna I p. Trzeciak

DOMEK jednorodzinny
(podpiwniczony) sprzedam.
Łódź, Kozłny, Ossowskie
go 29 7525 G

DOMEK 6 mieszkań z o-
gródkami 1.400 m kw. —
sprzedam, Częstochowska
43 m. 1 7532 G

DOM kilkunastkowy z zabu-
dowaniami gospodarczymi,
dużym podwórkiem i
ogrodem w Końskich, ul.
Krakowska 15 sprzedam.
Wiadomość u właścicieli

PLAC duży na Marysinie
III sprzedam. Pośrednicy
wykluczeni. Wiadomość
ul. Rzgowska 71 m. 15

KUPNO

ZEGARKI nareczne i bu-
dziki uszkodzone nawet
niekompletne kupię. —
Zgierska 93a m. 12

SPRZEDAŻ

MOTOCYKLE — „Awo-
Sport” nowy, „12 49” —
sprzedam, Ruda Pabiani-
cka, Rudzka 49 7675 G

FUTRO nowe barany (nu-
trietny) sprzedam okaz-
nie Piotrkowska 67-7 —
front, II piętro

MOTOCYKL „12” w do-
brym stanie sprzedam —
Komunalia 2, przystanek
Marysin — Ruda Pabiani-
cka 7728 G

SADZONKI: cyklamen, pa-
preci, asparagus, pomi-
dorów sprzedam, Zakład
Ogrodniczy Zgierz-Kurak,
Kolejowa 58 7737 G

MASZYNE damskie gabi-
netowa „Singer” oryginal-
na do szycia i hafu —
sprzedam pilnie, Zeglar-
ska 7-5 Julianów

MOTOCYKL „WFM” —
sprzedam, Tel. 565-77. —
Dzwonić w niedziele od
godz. 10 7734 G

POMPY wirnikowe wszy-
stkich typów sprzedaje
wytwórnia pomp ul. Piotrk-
owska 123 m. 5 tel. 328-78

MOTOCYKL „12” 350 no-
wy sprzedam, Jarcza 19
m. 28 7754 G

MOTOCYKL marki „12”
49 sprzedam, Młynarska 20
Bażantowicz 7781 G

